Redakcja: Zawadzka 1. — Telefony: 138-28, 182-48, 102-28.— Administracja Piotrkowska 11. — Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" **2 zł. 10 gr.**
Odnoszenie do domów 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 1931 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

Rok VII, № 179. Łódź, Piątek 3 lipca 1931 r.

ECHA AWANTUR STUDENCKICH W MONACHJUM.



Profesor Nawiawsky, który na uniwersytecie w Monachjum stanął w obronie traktatu wersalskiego, wskutek czego wywołał rozruchy wśród studentów.

Związek Związków domaga się NATYCHMIASTOWEGO ARESZTOWANIA OSKARA KONA.

Przymusowe zarządy w fabrykach.

Warszawa, 3 lipca. — Wczoraj odbyło się w lokalu handlowców zebranie zarządu związków zawodowych, grupujących się w tak zwanym Związku Związków.

Na wniosek b. posłów Morawskiego, Bączka i Gazdeckiego postanowiono wezwać rząd do przyjścia

z pomocą bezrobotnym

oraz udzielenia moratorjum dla pracowników umysłowych. Dalej rezolucja żąda, aby na mocy dekretu z 19-go roku ustanowić

przymusowe samorządy

w tych przedsiębiorstwach, które zostały zamknięte jak naprzykład „Widzewska Manufaktura" w Łodzi.

Wobec opornych i złośliwych przedsiębiorców związki Moraczewskiego domagają się

surowych represyj

i uwięzienia. Akcję tę zdaniem zgromadzenia należy rozpocząć od aresztowania natychmiastowego Uszera Kona właściciela „Widzewskiej Manufaktury".

—::-::—

STRACENIE WAMPIRA DUESSELDORFU.



Piotr Kuerten został — jak już donosiliśmy — stracony 2 lipca r. b. na gilotynie.

Minister rolnictwa w Koninie.

Łódź, 3 lipca. Celem zaznajomienia się ze stanem rolnictwa i postępem prac nad rolnictwem i hodowlą w powiecie konińskim — w niedzielę, dnia 5 lipca r. b.

przyjeżdża do Konina

minister rolnictwa — Janta-Połczyński.

Minister Janta-Połczyński będzie obecny na zebraniu rolniczem, które odbędzie się w sali Spółdzielni Rolniczej, a następnie zwiedzi mleczarnię w Starem-Mieście, gospodarstwo p. Trojanowskiego w Modlu, gospodarstwo Leona Samalewskiego w Glinach, zaznajamiając się z postępem prac nad rolnictwem. Minister specjalnie interesuje się pracami konkursowej produkcji wśród samodzielnych gospodarzy i młodzieży wiejskiej.

Wielka konferencja wszystkich central pracowników umysłowych.

Warszawa, 3. 7. — Dziś o godzinie 8 wieczorem odbędzie się w lokalu przy ul. Siennej w Warszawie konferencja wszystkich central pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych, zwołana przez Centralną Organizację Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych. Przedmiotem obrad konferencji będzie zorganizowanie akcji konsumentów, zmierzającej do

zniżki cen artykułów pierwszej potrzeby

Tym sposobem organizacje pracownicze zamierzają, niezależnie od bezpośredniej akcji przeciw zniżce płac, zwiększyć siłę nabywczą tych płac. Jako środki przewidziane są pertraktacje bezpośrednie z firmami celem zniżenia cen, eliminacja firm pod kątem widzenia ich stosunku do pracowników, ceny, zużycia sił i surowców krajowych i t. d.

Niezależnie od tego Związki pracownicze chcą zcentralizować sprzedaż ratową, celem osiągnięcia wpływu na kształtowanie się cen.

—o—

STOLICA MAZOWSZA OPUSTOSZAŁA.

Szczegóły wczorajszych zajść w Płocku.

Płock, 3. 7. (Od wł. kor.) — Stolica Mazowsza Płock stała się wczoraj widownią krwawych zaburzeń, sprowokowanych przez agitatorów komunistycznych. — Przed gmachem ratusza, w którym mieści się PUPP poczęli się od rana

gromadzić bezrobotni

z Płocka i bliższych okolic dla zarejestrowania się do pracy przy budowie kolei Płock — Sierpce.

Kiedy rejestrację przerwano, tłum, wynoszący przeszło 1000 osób, wtargnął do wnętrza ratusza, łamiąc krzesła i biurka. Wszystkie szyby zostały wybite, okna powyrywane wraz z ramami drzwi powyjmowane. Ściany i zawieszone na nich portrety

oblano atramentem.

Demolowanie magistratu trwało zaledwie 20 minut, podniecony tłum bowiem ruszył do starostwa, demolując po drodze sklepy.

Po tych wypadkach ruch zamarł w mieście zupełnie. Wszystkie sklepy pozamykano. Ludność miasta ukryła się w domach i nie wychodziła

zupełnie na ulicę.

Podczas dalszych awantur policja użyła broni, zabijając jednego i raniąc dwóch demonstrantów. Podczas utarczek czterech policjantów zstało rannych.

Do miasta przysłano większe posiłki policyjne. W ciągu całego popołudnia i nocy krążyły po mieście silne patrole, nie dopuszczając do żadnych zebrań.

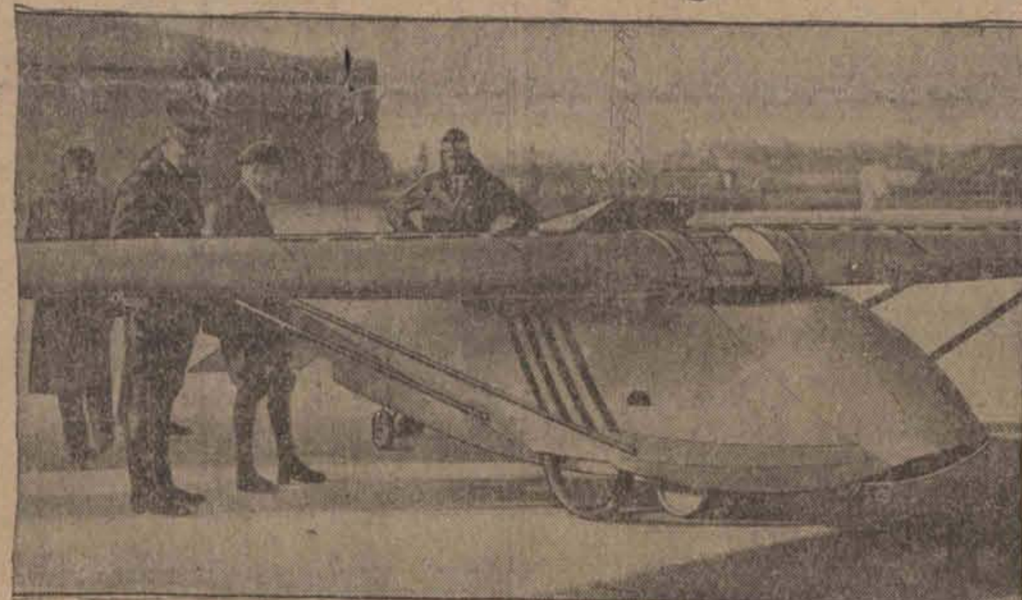
Przy osobistej rewizji u aresztowanych znaleziono obciążający materjał dowodowy oraz stwierdzono, że aresztowani przybyli do Płocka z innych miejscowości celem wywołania zamieszania i

awantur wśród bezrobtnych.

Ogółem policja aresztowała 20 osób i z polecenia władz sądowych osadziła ich w więzieniu płockiem. Po mieście krążyły liczne wzmocnione patrole policyjne.

Nazwiska aresztowanych ze względu na toczące się śledztwo trzymane są w tajemnicy.

Samolot bez śmigła.



Niemiecki konstruktor samolotowy Ludger Volpert skonstruował samolot bez śmigła. Powyżej konstruktor przy swym samolocie.

Nota protestacyjna Niemiec do Polski.

Warszawa, 3 lipca. Rząd niemiecki złożył w Ministerstwie Spraw Zagranicznych notę protestującą przeciw aresztowaniu przez polską straż graniczną

obywatela niemieckiego Martinsa

i jego dwóch synów w czasie kąpania w Wiśle. Nota niemiecka twierdzi, że Martins jest urzędnikiem niemieckiego urzędu konserwacji dróg wodnych i miał prawo przekroczyć granicę, którą w tem miejscu tworzy Wisła.

—::::—

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12 w południe efekty po kursie 9.01 — 90.2.

Prywatnie dolar w żądaniu 9.10 — placeniu 9.08.

—

Krwawa zbrodnia w lesie.

Dziewczyna z poderżniętem gardłem.

Wilno, 3 lipca. Wczoraj z rana w lesie niemenczyńskim, wpobliżu folwarku Likowo, znaleziono leżącą w kałuży krwi

z poderżniętem gardłem

młodą dziewczynę, dającą słabe oznaki życia.

Wkrótce ustalono, że jest to mieszkanka tegoż folwarku Helena Gasperowiczówna, która padła ofiarą brutalnego napadu.

Wczoraj z rana Gasperowiczówna udała się do lasu po jagody. W pewnej chwili wyszedł do niej z gęstwiny leśnej jakiś osobnik, który usiłował ją zniewolić. Gasperowiczówna odepchnęła go od siebie i poczęła uciekać. Napastnik nie dał jednak za wygraną — dopędził ją, obalił na ziemię i wydobywszy brzytwę, poderżnął nią jej gardło, poczem myśląc, że dziewczyna już nie żyje zbiegł w niewiadomym kierunku.

Gasperowiczównę przewieziono w stanie groźnym do kliniki chirurgicznej.

Policja zarządziła pościg za zbrodniarzem.

Rozstrzelanie dezertera-mordercy.

Egzekucja pod Wilnem.

Wilno, 3 lipca. — Jak już donosiliśmy w swoim czasie, Sąd Wojskowy w Wilnie skazał na karę śmierci przez rozstrzelanie dezertera 23 pułku ułanów Stanisława Monkasa.

Monkas skazany został

na karę śmierci

za mord rabunkowy, którego dokonał w dniu 26 listopada r. ub. Po zdezerterowaniu z pułku, Monkas zbiegł do wsi Pierkinie pod Święcianami, gdzie wdarł się w celach rabunkowych do domu mieszkańca tej wsi Zientkiewicza. W mieszkaniu został 12-letniego chłopca Romualda Zienkiewicza. Monkas nie namyślając się zadusił chłopca, gdyż ten, widząc że nieznajomy zabiera palto i ubrania ojca począł krzyczeć.

Po wykryciu morderstwa policja natychmiast wszczęła pościg za mordercą, który jeszcze tegoż dnia został zatrzymany w polu w odległości kilku kilometrów od miejsca zbrodni.

Skazany w pierwszej instancji Monkas odwołał się do Najwyższego Sądu Wojskowego, który wyrok pierwszej instancji zatwierdził.

Wówczas dezerter - morderca udał się z prośbą do łaski Pana Prezydenta Rzplitej. Pan Prezydent Rzeczypospolitej nie skorzystał jednak z przysługującego mu prawa łaski i prośby Monkasa o ułaskawienie

nie uwzględnił.

Wobec uprawomocnienia się wyroku, St. Monkas został rozstrzelony. Egzekucja odbyła się o godzinie 6-ej rano na wzgórzach Antokolskich.

—

Napad bandycki na prezesa licznych instytucyj społecznych.

Błonie, 3 lipca. — Wczoraj o godz. 7 wieczorem dokonano napadu bandyckiego na p. Stefana Rosołowskiego, cenionego obywatela miasta i prezesa licznych instytucyj społecznych. Napadu

dokonano z tyłu,

zadając p. Rosołowskiemu kilka uderzeń w głowę. Aresztowano jednego z uczestników napadu Eugenjusza Olczaka.

—:-:-:—

Pertraktacje o moratorjum.



Pertraktacje pomiędzy amerykańskim ministrem skarbu Mellonem a przedstawicielami rządu francuskiego.

Powyżej (od lewej): francuski minister skarbu Flandin, minister spraw zagranicznych — Briand, ambasador Stanów Zjednoczonych Edge, prezes ministrów Laval i minister skarbu Stanów Zjedn. Mellon.

Zapotrzebowanie 1977 polskich robotników rolnych do Francji.

Warszawa, 3 lipca. — Z Francji wpłynęło zapotrzebowanie na 1.077 polskich robotników i robotnic rolnych na miesiąc lipiec. Zapotrzebowanie obejmuje 1.977 mężczyzn, 730 kobiet i 70 małżeństw bezdzietnych. Rekrutację przeprowadzać będą wyłącznie państwowe urzędy pośrednictwa pracy w Wieluniu, Kaliszu, Częstochowie, Tarnowie i Grodnie.

Zwycięski minister.



Hiszpański minister spraw zewnętrznych Leroux odniósł w wyborach do parlamentu wspaniałe zwycięstwo. Siedem okręgów wyborczych oddało całkowicie na niego swe głosy.

Nowy memorjał związków wł. taksówek i autobusów

wręczono Prezydentowi Rzplitej.

Warszawa. 3 lipca. W łonie związku właściciel: taksówek i autobusów powstała nadzieja iż zatargiem zainteresuje się Prezydent Rzeczypospolitej, któremu związki wręczyły wczoraj memorjał. W memorjale tym znajduje się następujące oświadczenie: „Zamierzenie ruchu niema z naszej strony

charakteru demonstracji,

lecz jest konsekwentnym skutkiem gnębiącego nas rozporządzenia o funduszu drogowym. W dalszym ciągu memorjału pomieszczona jest skarga na władze administracyjne, które wobec strajkujących poczęły stosować represje.

Sensacyjne rewelacje o 314 miljonach franków.

Tajemnica nieznajomego.

Wilno, 3. 7. — Wywiadowcy wydziału śledczego zauważyli jakiegoś podejrzanego osobnika, którego zatrzymali i poprosili o wylegitymowanie się. Ponieważ osobnik ów żadnych dokumentów nie posiadał, a władając jedynie językami niemieckim i francuskim nie mógł się wytłumaczyć i zaczął dawać jakieś

mętne wyjaśnienia,

osadzono go aż do wyświetlenia tożsamości w areszcie centralnym.

Wreszcie wyjaśniło się, że jest to niejaki Dawid Frejdman, urodzony w Zurychu i posiadający zagraniczny paszport, wydany mu jako obywatelowi polskiemu przez tutejszy konsulat Rzeczypospolitej Polskiej.

Wobec braku konkretnych poszlak — Frejdmana zwolniono.

Twierdzi on, że przybył do Polski celem ogłoszenia jakichś sensacyjnych rewelacyj o

314 miljonach franków

i kilku międzynarodowych bankach.

Na czem polegają te sensacyjne rewelacje Frejdmana narazie nie chciał wyjaśnić.

Skład nowej Rady

województwa śląskiego.

Katowice, 3 lipca. Na najbliższem posiedzeniu Sejmu śląskiego wybrana będzie nowa Rada wojewódzka. Tym razem wybrani zostaną dwaj członkowie prorządowi, dwaj członkowie Ch. D. i jeden Niemiec. Socjaliści do Rady wojewódzkiej nie wejdą.

Przewodniczącym tej Rady jest wojewoda względnie jego zastępca, wobec czego w nowej Radzie wojewódzkiej wojewoda Grażyński będzie miał większość.

Ulgi kolejowe dla rodzin urzędników.

Sprawę tę rozpatrzy minister Kühn.

Warszawa, 3 lipca. — Stowarzyszenie urzędników państwowych poczyniło starania w ministerstwie komunikacji o uzyskanie ze względu na ciężkie położenie materjalne pracowników państwowych 50 proc. ulg na przejazd kolejami dla rodzin urzędników kontraktowych i prowizorycznych. W najbliższych dniach sprawa ta ma być zadecydowana przychylnie przez ministra komunikacji.

„Nadworny malarz republiki niemieckiej"

aresztowany za kradzież.

Berlin, 3. 7. — Niezwykle sensacyjnego aresztowania dokonała w dniu wczorajszym policja kryminalna, a mianowicie aresztowała znanego malarza Franciszka Heckendorfa, który stoi pod zarzutem dokonywania **kradzieży obrazów.**

Aresztowanie to wywołało niezwykle wrażenie w kołach artystycznych i towarzyskich miasta Berlina, gdyż Heckendorf był niezwykle popularny, a nawet jako malarz otrzymywał zlecenia artystyczne ze strony rządu i władz dla ozdobienia gmachów publicznych.

Heckendorf zwany był nawet żartobliwie malarzem nadwornym republiki niemieckiej. Pochodzi on ze znanej

patrycjuszowskiej rodziny niemieckiej,

ukończył akademię sztuk pięknych, a w czasie wojny był oficerem w korpusie lotniczym. Jak mówią, alkohol i długi spowodowały załamanie się moralne znanego malarza.

Humor nad Szprewą.



Niemiecka karykatura obrony Francji przed moratorjum.

Czy „Widzewska Manufaktura" ruszy za dwa tygodnie?

Łódź, 3 lipca. Wbrew pogłoskom jakoby wczoraj na terenie Widzewskiej Manufaktury miały miejsce jakieś awantury — dowiadujemy się, że są to wiadomości

wyssane z palca.

Po zebraniu w Inspektoracie Pracy w sali strażackiej na Widzewie odbyło się zebranie robotników, na którem omawiano sprawę kredytu w „Konsumie".

Robotnicy wyszli z założenia, że korzystanie z 10-cio złotowego kredytu w Konsumie — dla niektórych robotników jest rzeczą b. wygodną, dla innych znów niepotrzebną, gdyż tylko w dalszym ciągu będą się oni zadłużać.

Wśród robotników panuje ogólne mniemanie, że za dwa tygodnie po skończonych urlopach — Widzewska Manufaktura znów ruszy.

Jak się dowiadujemy jutro odbędzie się wypłata przypadających robotnikom należności za ostatni przepracowany tydzień.

Zlot bocianów.

Z Pomorza donoszą:

Wpobliżu wsi Michałków na Pomorzu zaobserwowano w ostatnim czasie

wielki zlot bocianów,

które gromadzą się na okolicznych łąkach. W związku z tem zjawiskiem wśród miejscowej ludności krążą najrozmaitsze komentarze i przepowiednie.

Sekcja zwłok Kürtena.

Berlin, 3. 7. — Zwłoki straconego Kuertena zostały oddane do dyspozycji uniwersytetu berlińskiego.

Sekcji zwłok dokonają profesorzy uniwersytetu kolońskiego oraz specjalista od badania mózgu prof. Fedor Krause.

Zdarzenia i wypadki

ubiegłej doby.

(—) Odbyło się pod przewodnictwem p. premjera Prystora posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów. Na posiedzeniu tem komitet ekonomiczny przeprowadził dyskusję nad sprawą zamówień rządowych dla przemysłu, udzielanych na zasadach kredytowych oraz uchwalił szereg zarządzeń, zmierzających do zwiększenia krajowej wytwórczości samochodów.

(—) Lotnicy Gatty i Post przebyli przestrzeń 16 tysięcy mil w rekordowym czasie 8 dni, 15 godzin i 51 min. z przeciętną szybkością 146 mil na godzinę.

Na sam lot przypada 4 dni 10 godzin i 8 minut. Poza rekordem zdobyli oni nagrodę w wysokości 20.000 dolarów.

(—) P. minister Zaleski otrzymał następującą depeszę, datowaną z Morges:

„Jestem głęboko zmartwiony, że widzę się zmuszony zaniechać projektowanej podróży do Warszawy i Poznania. Spodziewana a tak gorąco przezemnie upragniona poprawa w stanie zdrowia mojej żony, nie nastąpiła. W tych warunkach proszę pana ministra o przedstawienie P. Prezydentowi wraz z wyrażeniem mojej najgłębszej czci, mego wielkiego żalu, jako też moich najgorętszych podziękowań za wielki zaszczyt, który raczył mi okazać. Proszę przyjąć panie ministrze zapewnienie mego zupełnego oddania.

(—) Paderewski".

(—) Wobec nieprzyjechania Ign. Paderewskiego do Warszawy i Poznania, p. Prezydent zdecydował się wyjechać na uroczystości odsłonięcia pomnika Wilsona i w ten sposób dodać im blasku i splendoru.

P. Prezydent wyjedzie dziś o godz. 15 po południu nadzwyczajnym pociągiem, którym pojadą pani Wilsonowa, ambasadorstwo Willysowie oraz senator Borah.

(—) Według prowizorycznych obliczeń w miesiącu czerwcu koszty utrzymania podniosły się w porównaniu z miesiącem majem. Dokładny wskaźnik drożyźniany zostanie obliczony na posiedzeniu lokalnej komisji do badania zmian kosztów utrzymania.

(—) Minister komunikacji inż. Kuehn wydał dnia 2 b. m. nowe zarządzenie, posiadające bardzo dużą wagę dla ogółu pracowników kolejowych mianowicie p. minister Kuehn zwiększył trzykrotnie kredyty zapomogowe, któremi dysponują dyrektorzy poszczególnych dyrekcyj kolejowych.

(—)W domu przy ul. Koszykowej 89 wydarzył się tragiczny wypadek. Do zamieszkałego tam przemysłowca Jana Burjana przybył z Rożyska tamtejszy sędzia grodzki Aleksander Biedrzycki. W nocy po obfitej kolacji, sędzia Biedrzycki, chcąc się nieco ochłodzić, wyszedł na podwórze, zatrzasnąwszy przytem drzwi frontowe. Kiedy wracał, nie chcąc budzić domowników, udał się klatką schodową na 4-te piętro i tam wyszedł przez okno na parapet, starając się dostać do kuchni. Zauważyła go znajdująca się w kuchni służąca Antonina Czapik i przekonana, że złodziej dostaje się przez okno do kuchni, poczęła wzywać pomocy. Sędzia Biedrzycki instynktownie zawisł na lince przy rusztowaniu, linka jednak nie wytrzymała jego ciężaru i sędzia runął z 4-go piętra na kamienie podwórza, ponosząc śmierć na miejscu.

—:-:-—

Zgon ojca księdza Skorupki.

Zmarły spocznie obok syna bohatera.

Warszawa, 3. 7. — W Warszawie zmarł Jan Skorupka, ojciec ś. p. księdza Ignacego Jana Skorupki, bohatera, obrońcy stolicy w sierpniu r. 1920.

Zmarły ojciec bohaterskiego kapelana, emeryt, b. długoletni kasjer i następnie sekretarz szpitala św. Rocha oraz Zgromadzenia rzeźników i wędliniarzy m. Warszawy, b. podkomisarz straży obywatelskiej, żył lat 66.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele garnizonowym przy ul. Długiej, dnia 4 b. m. o godz. 9.30 rano, poczem wyprowadzenie zwłok nastąpi na cmentarz powązkowski do grobu rodzinnego, gdzie ś. p. zmarły spocznie obok syna.

—o-o-o—

Doniosły wynalazek Polaka

w dziedzinie radja.

Kielce, 3 lipca. P. Czesław Obertyński, profesor gimnazjum w Kielcach dokonał doniosłego wynalazku

w dziedzinie radja.

Wynalazek ten został wypróbowany i znajdzie zastosowanie w detefonach Polskiego Radja. Wynalazek polega na znakomitem ulepszeniu detektora, zwiększeniu selektywności i siły odbioru, wyklucza dotychczasowe spadanie igły srebrnej, oraz mozolne poszukiwanie punktu kontaktowego w polu magnetycznem.

—x-x—

Studenci lwowscy w Łodzi.

Zwiedzanie fabryk i okolic miasta.

Łódź, 3 lipca. Wczoraj wieczorem po 11-dniowej podróży przyjechała do Łodzi wycieczka koła chemików studentów Politechniki Lwowskiej.

Wycieczka jest podejmowana przez Akademicką Grupę Pracy Ideowej.

W dniu dzisiejszym wycieczka studentów zwiedzi fabrykę Scheiblera i Grohmana oraz fabrykę przemysłu włókienniczego w Zgierzu.

Dziś wieczorem, dzięki wyjednaniu w Teatrze Miejskim ulgowych biletów — studenci będą obecni na przedstawieniu w Teatrze Letnim.

Jutro odbędzie się wycieczka za miasto w okolice Łodzi. Wieczorem, tegoż dnia w Helenowie urządzony zostanie

wspólny obiad.

Wycieczka opuszcza nasze miasto w niedzielę i kieruje się do Poznania.

—o::o—

Ogłoszenia drobne.

1000 ZŁ., kto pożyczy, otrzyma posadę wiadomość Ewangielicka 2, stacja Benzynowa dziś i niedziela.

CHŁOPIEC potrzebny do stolarza na praktykę, ulica Gdańska 105.

IRENA NOWICKA, ul. Rokicińska 31, zgubiła legitymację zapomogową nr. 59937.

PRZYBŁAKAŁ się pies, rasy wilk. Do odebrania za zwrotem kosztów, ul. Mazurska nr. 25, m. 5.

OTOMANĘ skrzynkową, tapczan, leżankę, otomanę używaną tanio sprzedam oraz przyjmuję wszelkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące. Przeździecki, Kilińskiego Nr. 160.

POTRZEBNI chłopcy do sprzedaży gazet. Zagajnikowa 95, róg Rokicińskiej, Sobczak.

ŁÓDŹ, AL. KOŚCIUSZKI 27, tel. 141-01, biuro „Polruch" poszukuje — poleca, gospodarstwa, domy, wille, place, lokale, parcele, mieszkania, pokoje umeblowane.

POTRZEBNI chłopcy do sprzedaży gazet. Zgłaszać się: ul. Zgierska 46 od 10 — 14.

SAMOCHÓD Chevrolet odkryty na chodzie z powodu wyjazdu tanio sprzedam. Wiadomość: Piotrkowska 82, u dozorcy.

Nie jest tak źle...

PRÓBNA STACJA DLA WYCHODŹCÓW.

Wyspa Ellis Island.

Nowy Jork, w czerwcu.

Nawet ludzie, którzy nigdy nie byli w Ameryce, wiedzą, co to jest Ellis Island, wyspa, znajdująca się przed Nowym Jorkiem, którą malują sobie jako coś w rodzaju wyspy Djabelskiej, gdzie przetrzymują dla kontroli wychodźców, wyznaczając jednym wstęp do Ameryki, drugim powrót do Europy.

Jak wygląda ta sprawa w rzeczywistości?

Zwiedzenie Ellis Island nie jest rzeczą łatwą, ponieważ wymaga legitymacji specjalnej, tak zw. paszportu na Ellis Island, z datą i podpisem

komisarza głównego.

Podróż z Nowego Jorku trwała zaledwie kwadrans. W mgle zarysował się przed nami wielki posąg Wolności i już wyladowaliśmy na wyspie, gdzie widza odrazu uderza wspaniały widok olbrzymiego pałacu w kształcie podkowy odrębnego od amerykańskich budowli i drapaczy nieba. Po powtórnem okazaniu paszportu dostałem się przez ogród do biura imigracyjnego na drugiem piętrze budynku. Windy niema. Wchodzi się po schodach, co jest zjawiskiem rzadkiem w Ameryce.

W olbrzymiem, słonecznem biurze przyjął mnie sekretarz komisarza głównego— Mr. George M. Bramwell. Po kilku minutach rozpoczęło się zwiedzanie. Po wejściu jeszcze o dwa piętra wyżej, znaleźliśmy się na galerji

nad olbrzymią salą,

podobną do poczekalni. Znajdowało się tutaj kilka zaledwie osób: dzieci, kobiet, mężczyzn młodszych i starców. Jedni czytali, drudzy zabawiali się grą w szachy, kobiety coś szyły.

— Narazie — tłumaczył mi Mr. Bramwell — niema tu nic godnego uwagi, ponieważ wobec depresji gospodarczej — wstrzymaliśmy napływ imigrantów. W czasach normalnych zamiast kilkunastu osób, jakie pan widzi obecnie, były tutaj setki.

Organizacja imigracyjna rozporządza dwoma oddziałami: działem kontroli (Detention), gdzie bada się pasażerów trzeciej klasy i międzypokładu przed wpuszczeniem ich do Nowego Jorku oraz działem kryminalnym gdzie przetrzymuje się przestępców lub ludzi poszukiwanych we własnym kraju przez władze, którzy zostają natychmiast deportowani zpowrotem. Poza tem do wydziału kryminalnego na Ellis Island dostają się także wychodźcy, którym wstęp wprawdzie został dozwolony, którzy jednak wobec przekroczenia jakiego prawa lub samowolnego przedłużenia pobytu zostają tutaj internowani. Liczba tych ostatnich wobec dzisiejszego bezrobocia w Ameryce sięga wysokich cyfr setek tysięcy.

Wielka sala, którą ujrzałem z galerji, jest salą pierwszego wydziału kontroli i przebywać w niej mogą tylko jednostki, podlegające tej właśnie kategorji. Tak zwanych „criminals" (przestępców) oczywiście trzyma się oddzielnie.

W sali wydziału kontroli (detention)

odbywają się koncerty,

przedstawienia kinowe, a w niedzielę — nabożeństwa dla chrześcijan.

Sale sypialne tego wydziału są jasne, wysokie i obszerne o czyst. podłogach i ścianach, metalowych łóżkach ze śnieżną pościelą. Każde łóżko ma swój numer. Gdyby nie świadomość miejsca, odbierałoby się wrażenie pobytu w dobrze urządzonym szpitalu. W oddziale kobiecym sypialnie mieszczą tylko od ośmiu do dwunastu łóżek. W każdym pokoju jest bieżąca woda — gorąca i zimna — oraz ogrzewanie centralne. Wspaniałe i wzorowo urządzone łazienki mogłyby śmiało znaleźć się w pierwszorzędnej lecznicy. Pościelową bieliznę zmienia się codziennie.

Przepis wymaga, by mieszkańcy tutejsi wstawali o szóstej z rana, a kładli się o dziesiątej wieczorem.

Posiłki wydaje się trzy razy na dzień, a więc śniadanie, obiady i kolację.

Zwiedzając sale jadalne, utrzymane w nieskazitelnej czystości, o stołach, mytych codziennie, z papierowemi obrusami i serwetkami, lśniącem nakryciem — przejrzałem jadłospisy dnia tego, które podaję dosłownie.

Śniadanie: „Corn flakes" (płatki owsiane) na mleku, chleb, masło, kawa. (Kobiety i dzieci dostają mleko w dowolnej ilości).

Obiad: grochówka, potrawka barania z zielonym groszkiem, kartofle, masło, chleb, pudding z ryżu i kawa. Kolacja: wołowe kotlety siekane z „green peppers" (rodzaj papryki)). marmelada z borówek, masło, chleb i herbata

Zaznacza się, że dla żydów jest kuchnia rytualna, prowadzona oddzielnie, z własnem naczyniem.

Wydział kontroli ma także pokój dla dzieci. Na ścianach obrazki z baśni, krzesła dziecięce i pianino.

Wydział kryminalny (Warrants) okratowanemi drzwiami świadczy o swojem przeznaczeniu. Łóżka w sypialniach urządzone systemem wagonowym — jedno nad drugiem. Okna zakratowane. Jednak sale równie jasne i obszerne, jak w pierwszym wydziale. Ponadto znajduje się tutaj

pokój dezynfekcyjny,

gdzie odkaża się ubranie przy temperaturze 225 st. Farenheita (107 st. Celsjusza). Wanny i łazienki również wzorowo utrzymane.

Mieszkańcy wydziału kryminalnego w okresie dnia przebywają w gmachu szpitalnym i korzystać mogą ze spaceru nad wybrzeżem pod nadzorem władz bezpieczeństwa. Mieszkańcy wydziału kontroli korzystają z pięknego ogrodu.

Osiemdziesiąt proc. wszystkich wychodźców — jak wyjaśnia komisarz Day — wjeżdża do Ameryki przez Nowy Jork następnie zaś w znacznie mniejszych ilościach przez Boston i San Francisco. W ostatnich pięciu latach imigracja wynosi 1.180.000 głów. Obecne przepisy ograniczają napływ wychodźców.

Opis ten — sądzę — rozwiać musi przesadne opowieści o postrachu Ellis Island. Życie płynie tutaj wychodźcom dość wygodnie, gdyby nie ograniczenie

osobistej wolności.

Z pewnością szczęśliwi czują się ci, którym Ameryka otwiera gościnne progi, udzielając pozwolenia na darmowy wjazd do Nowego Jorku, gdy przeciwnie smucą się nieszczęśni, skazani na przymusowy powrót do dawnych, przykrych warunków, z którymi rozstać się pragnęli.

——:-:-:——

Sfałszowany czek najbogatszego człowieka.

Olbrzymia afera dyrektora banku.

Opinja publiczna w Tokjo, stolicy Japonji, poruszona jest wykryciem poważnej defraudacji, której ofiarą padł Bank Japoński, ponosząc stratę w sumie około 600.000 yenów (około 2 milj. 600 tysięcy zł.). Wypadek ten, dotykający zarówno Bank Japoński, jak i rząd, dostał się do wiadomości publicznej z chwilą, gdy wpłynęły do sądu okręgowego w Tokjo skargi przeciw braciom Senosuko Ito, dyrektorowi banku „Musashino" i jego starszemu bratu Shutaro Ioshino, dawnemu członkowi Izby panów.

Shutaro Ioshino,

najbogatszy człowiek

w okręgu Fukushana, stał na czele licznych i dobrze prosperujących przedsiębiorstw. Panika finansowa jednak w r. 1927 zachwiała jego wielkim bankiem do tego stopnia, że bank musiał zawiesić swą działalność. Suenosuke Ito, ówczesny dyrektor banku „Musashino", chcąc ratować starszego brata, sfałszował czek jednego z towarzystw, w którem miał znaczny udział, na jeden miljon yenów i uzyskał nań pożyczkę w wysokości 600.000 yenów od Banku Japońskiego, korzystając z prawa pomocy finansowej, udzielanej wówczas przez Bank Japoński **z gwarancją rządu.**

Suma ta okazała się jednak niewystarczająca dla uruchomienia banku. Według pogłosek, Bank Japoński wiedział o karygodnem postępowaniu Suenosuke Ito, wstrzymał się jednak od wniesienia skargi z obawy o własny honor.

Tymczasem sąd w Tokjo zajmował się już od pierwszej chwili tą sprawą, przesłuchując urzędników banku i ministerjum skarbu. Suenosuke Ito, po ostatecznem przesłuchaniu, otrzymał formalny akt oskarżenia.

Kino i dancing.

Bezczelna odpowiedź zbrodniarza.

Przed sądem w Nowym Jorku stanął niejaki Filip Demler, oskarżony o zamordowanie swego pracodawcy, znanego nowojorskiego lekarza, specjalisty chorób gardła, nosa i uszu, dr. Dolly.

Demler, który pełnił obowiązki lokaja u lekarza, zdruzgotał swemu panu czaszkę straszliwym ciosem

drewnianej grubej pałki.

Po dokonaniu morderstwa zbrodniarz sam oddał się w ręce policji.

— Dlaczego pan to uczynił? — zapytał sędzia.

— Chciałem zdobyć trochę pieniędzy aby pójść z moją przyjaciółką do kina i na dancing. Ona tak bardzo lubi kino i taniec, a ja nie miałem ani grosza.

Sąd skazał mordercę na karę stracenia na krześle elektrycznem.

RYBAK w PUŁAPCE.

Zbawienna deska.

Z Brighton donoszą, że z platformy pół-przystanku na wybrzeżu tamtejszem wpadł pod przejeżdżający pociąg podbrzeżnej kolejki elektrycznej niejaki Edward Hally, rybak, człowiek

w starszym wieku.

Tylko przypadkowi zawdzięczać należy, że nieszczęśliwy ten wypadek nie skończył się śmiercią rybaka, który padając, dostał się między długi stopień i ścianę wagonu kolejki.

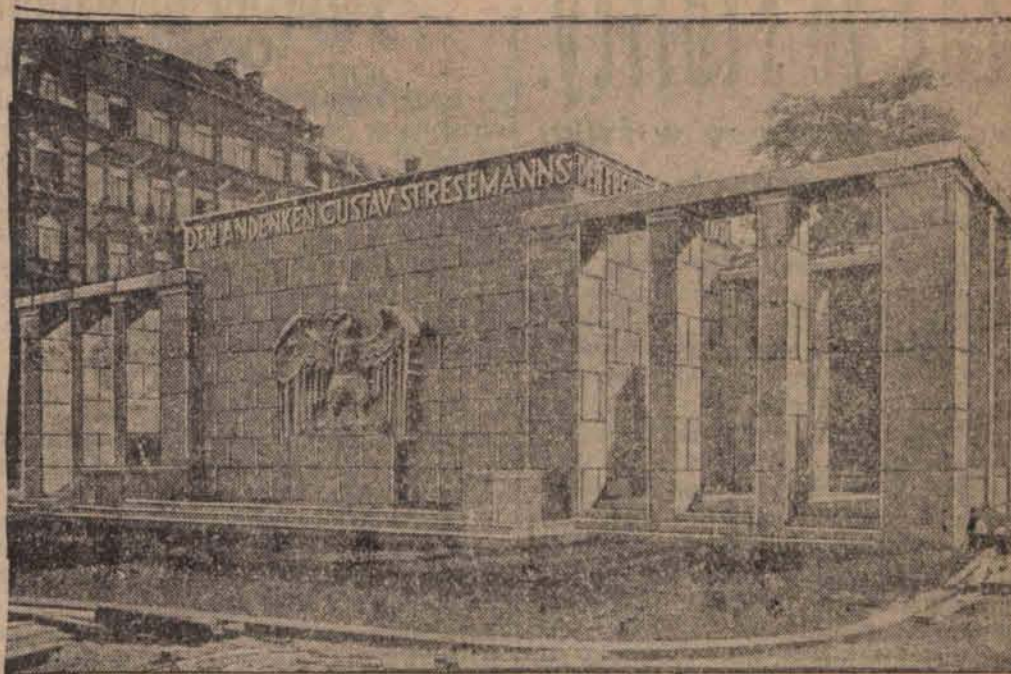
Siłą rozmachu Hally został wtłoczony między deskę stopnia a wagon i w tej pozycji, twarzą do pędzących kół wagonu przejechał kilkadziesiąt kilometrów. Przechodzący konduktor zauważył wypadek i natychmiast

zatrzymał pociąg.

Jęczącego, ciężko okaleczonego i nieumiejącego zdać sobie sprawy wskutek wstrząsu nerwowego, nieszczęśliwego rybaka wydobyto dopiero po pół godzinie.

——o::o——

Odsłonięcie pomnika Stresemanna.



W Moguncji nastąpi w dniu 5 lipca odsłonięcie pomnika Stresemanna.

Omyłka portjera.

Niezwykła niespodzianka w mieszkaniu artystki.

Portjer jednego z wielkich domów przy Rue Joufiry w Paryżu został zbudzony koło północy przez lokatora z pierwszego piętra, który wzburzony, trzęsąc się ze zdenerwowania, zawołał:

— Na miłość Boską!... W mieszkaniu pani Cilon stało się nieszczęście.

Śpieszmy na pomoc!

Istotnie z poza zamkniętych drzwi mieszkania artystki dramatycznej, pani Cilon, słychać było rozdzierające serce okrzyki:

— Na pomoc... umieram!... umieram!...

Portjer usiłował wyłamać drzwi przy pomocy lokatorów, którzy wybiegli na schody, zbudzeni nagle ze snu, drżący, przerażeni...

W mieszkaniu aktorki ciągle ktoś wzywał pomocy:

— Na pomoc!... umieram... umieram!...

Telefonicznie powiadomiono policję o wypadku.

Po upływie pięciu minut auto policyjne zatrzymało się przed domem. 10 policjantów pędziło co tchu po schodach na górę... Zabrano się do wyłamywania ciężkich drzwi, co jednak szło opornie, ponieważ drzwi od wewnątrz obite były blachą i zaopatrzone w żelazne sztaby.

Zaalarmowano tedy straż pożarną, która przybyła w sile 2 plutonów z drabinami pneumatycznemi.

Wkońcu dostano się do mieszkania po wybiciu szyb w oknach i zdruzgotaniu żaluzyj.

Dwaj policjanci z rewolwerami w ręku wkroczyli do salonu, gdzie na stole znajdowała się klatka z piękną, różowo-zieloną papugą...

Kiedy ptak ujrzał policję, wrzasnął przeraźliwie:

— Na pomoc!... na pomoc!... umieram!...

Mieszkanie przeszukano skrupulatnie, jednakowoż

nie znaleziono nikogo.

Policjanci zabrali klatkę z papugą i zamierzali udać się do komisarjatu.

Tymczasem przed domem na ulicy zebrały się tłumy publiczności, żądnej sensacji. Co chwila nadjeżdżały nowe auta ciężarowe z policją, jak gdyby to chodziło o ratowanie życia setkom ludzi.

Papuga „przesłuchana" w komisarjacie, krzyknęła raz jeszcze:

— Na pomoc!... na pomoc!... umieram — i więcej nie można było wydobyć z niej ani słowa.

Następnego dnia zgłosiła się do policji właścicielka papugi, pani Cilon i rzecz cała wyjaśniła się.

Oto poprostu aktorka poprzedniego dnia studjowała silnie dramatyczną rolę z nowej sztuki.

Pojętna papuga przysłuchiwała się ekspresyjnej recytacji i widocznie specjalnie zapamiętała wstrząsające wielokrotnie powtarzane słowa:

— Na pomoc!... na pomoc!... umieram!...

Kiedy pani Cilon udała się na wizytę do swej przyjaciółki w Passy — papuga jęła „przepowiadać" sobie

rolę swej pani,

wołając tym samym dramatycznym tonem, jakiego używała artystka.

ARTUR MILLS. 35) Przedruk wzbroniony)

APASZKA

POWIEŚĆ.

Ale po chwili przyszła wściekłość. Otarł łzy i popędził szukać Pont Le Bec'a. Musiał go zawiadomić o stracie wazonu i musieli się naradzić, jak go odzyskać. Ale nie wazon zaprzątał w tej chwili najwięcej jego myśli. Miał ważniejsze plany. Postanowił usunąć z powierzchni ziemi dwoje ludzi i kombinował, jak to przeprowadzić.

Rozdział XIII.

Pont Le Bec przyjął nowinę bardzo źle. W pierwszej chwili gniew pozbawił go mowy, ale potem zasypał wspólnika stekiem swoistych komplementów. Poco było prowadzić tę dziewkę do siebie na strych, i, do stu tysięcy piorunów, pokazywać jej ten wazon? Czy nie dosyć, że Levarde raz już przejechał się z jej powodu na Wyspę Djabelską?

Teraz gotowi się tam znaleźć we dwóch Ma się rozumieć, porwała wazon, bo zakochała się w Angliku. On, Pont Le Bec, poznał się na tem od pierwszego rzutu oka. Tylko skończony dureń mógł dać się nabrać na jej kłamstwo. Levarde słuchał wymyślania i zgrzytał zębami.

Wkońcu Pont Le Bec zrozumiał, że drogą znieważania wspólnika niczego nie naprawi i zaczął się zastanawiać nad sposobem odzyskania straty.

— Jedno jest pewne — rzekł — że nie możemy go puścić do Anglji. Jeżeli zabierze wazon i pojedzie, to już go nie odzyskamy.

— Pewnie wyjedzie rannym pociągiem.

— Nie. Mnie się zdaje, że zabawi w Paryżu dzień albo dwa.

— Poco? Przyjechał po wazon i już go ma.

Pont Le Bec spojrzał z politowaniem na kolegę.

— Głupi ty jesteś, mój kochany, Zabiłeś dla tej dziewczyny człowieka i zmarnowałeś fortunę i nie rozumiesz że i inny mógł dla niej stracić głowę.

Levarde odpowiedział bezgłośnem warknięciem.

— Nie — ciągnął Pont Le Bec. — Skoro już raz przyjechał do Paryża, to zostanie tu parę dni. żeby się nacieszyć panią Levarde'ową. Żona mu się znudziła ,czy też on jej — nie wiem, które zawiniło — ale oni już teraz pocieszają się każde na swoją rękę. Rad jest, że odzyskał wazon, ale nie będzie mu się śpieszyło zpowrotem do żonki i musimy z tego skorzystać.

Levarde odpowiedział złowieszczym grymasem, wymowniejszym niż słowa.

Pont Le Bec wydobył z papierośnicy papierosa, zapalił i zadumał się głęboko nad sytuacją. Wiedział, że Levarde był gotowy zabić, ale czyby co z tego wyszło? Trzeba się było liczyć z Iwonką. Gdyby się Anglikowi co stało, zadenuncjowałaby ich bez wahania. Ani poczucie lojalności, ani zakazy niepisanego prawa nie powstrzymałyby jej przed tego rodzaju zemstą. Wściekłaby się jak tygrysica u trupa powalonego samca. Dalej Pont Le Bec czuł, że Levarde rozprawiłby się najprzód z Anglikiem, a potem dopiero z żoną. Nieszczęśnik był nieprzytomny z zazdrości. Krótko mówiąc chwila wymagała taktu i przezorności.

Świtało już, kiedy powziął określoną decyzję. Narazie postanowił działać sam. Levarde, w nastroju w jakim się znajdował, mógł tylko narobić szkody. Pierwszą rzeczą było rozmówić się z Iwonką. Mogło to być ryzykowne, chociaż Pont Le Bec nie wierzył w możliwość denuncjacji z jej strony chyba żeby powzięła obawy co do bezpieczeństwa swego wybrańca. Bo przecież pomimo wszystko, wiedziała, że w świecie apaszów obowiązywało prawo wendety.

— Wracaj teraz do swoje kryjówki— rzekł Pont Le Bec. Wieczorem przyjdę pewnie do La Bolee z jaką nowiną.

Rozstali się i Pont Le Bec poszedł do swego pokoju, rzucił się na łóżko i usnął jak kamień. Przespał cztery godziny. Uważał sen za najlepszy środek na wszelkie kłopoty. Sen przynosił mu jasność myśli i szczęśliwe natchnienia. A właśnie teraz potrzebował natchnienia. I przyszło natchnienie nie zaraz po wstaniu, w chwili, gdy mył się w pękniętej miednicy. Ubrał się pośpiesznie i udał się do drogiego zakładu fryzjerskiego na Rue Scribe. Ale nie jako klient. Gdyby się tu zgłosił w tym charakterze w takim stroju, pokazanoby mu drzwi. Przeszedł tylko przez salę i zapukał do gabinetu właściciela. Ten ostatni wcale nie zdziwiony proletarjackiem przebraniem gościa, ukłonił się uprzejmie i zapytał, czem może służyć.

— Mnich — rzekł lakonicznie Pont Le Bec.

Brzytwa i nożyce poszły pośpiesznie w ruch po chwili klient siedział z gładko wygloną twarzą i świeżą tonsurą pośrodku czarnych, kręconych włosów. Potem przeszedł do drugiego pokoju, z którego wyszedł, ubrany w długą, bronzową sutannę przepasaną białym sznurem i w grube, czarne buty, noszone przez zakonników. Gospodarz zatrzymał go na chwilę przed wysokiem lustrem, poczem wyprowadził ciemnym pasażem na boczną uliczkę. Pont Le Bec nie zapłacił mu, bo miał z nim stałe rachunki. Ale największy mistrz charakteryzacji w Paryżu nie użyczał swych usług byle opryszkowi i jego zakulisowa klientela rekrutowała się tylko z wielkich specjalistów.

— Czy mogło być coś prostszego? — myślał Pont Le Bec, idąc wolno bulwarem Capucino w kierunku Madeleine. — Jacy głupi są ludzie, którzy stroją się w przyprawione brody, czy bokobrody i w dziwaczne ubrania. co innego mnich, z gołą głową, którego sama policja gotowa poprosić, żeby się za nią pomodlił.

Pont Le Bec dążył do kościoła, bo takie było jego poranne natchnienie Był to piątek i można się było spodziewać, że Iwonka będzie w Madeleine. Św. Teresa od Dzieciątka Jezus była patronką jej i wielu paryskich tancerek.

Nie było w tem nic dziwnego. Życie tej świętej musiało działać na wyobraźnię młodych dziewcząt. Młoda i piękna wyrzekła się świata w wieku lat osiemnastu i uprosiła rodziców, aby jej pozwolili wstąpić do klasztoru, I tak się stało. Teresa poddała się rygorowi klasztornego życia i wyświadczywszy dużo dobrego swoim bliźnim, umarła w pełni młodości i urody. Dziewczęta z paryskich bulwarów i kabaretów, żyjące tak bardzo innem życiem, niż młoda zakonnica, uwielbiały ją potajemnie prawie wszystkie. Nosiły medaljoniki z jej wizerunkiem i — niektóre — chodziły się modlić przed jej ołtarzami. Zwłaszcza w dniach wielkich smutków.

Nawet Pont Le Bec, który uznawał tylko boga fortuny nie mógł się oprzeć potężnemu wrażeniu wnętrza wspaniałego kościoła Zwrócił uwagę pobożnych, którzy zaczęli się za nim oglądać. Bo rzeczywiście wyglądał imponująco. Szedł wolnym krokiem ze złożonemi do modlitwy rękami, patrząc na ołtarze. Czwarty z rzędu był ołtarzem Św. Teresy. Przed balustradą klęczała postać kobieca z oczami utkwionemi w dość lichą gipsową podobiznę świętej. Pont Le Bec spojrzał na kobietę i ukląkł prawie obok niej.

(C. d. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Warunki wykonywania budowy domów mieszkalnych w Warszawie uległy w ostatnich czasach znacznemu pogorszeniu. Dotąd różne spółdzielnie mieszkaniowe otrzymywały wszelkie materjały budowlane na warunkach kredytowych, bez wykładania poważniejszych zaliczek. Teraz sytuacja zmieniła się radykalnie. Wszystkie większe dostawy uzależnione są od wpłacenia większych zaliczek, a nawet uiszczania należności całości zgóry. Do rzędu takich artykułów należy cement, za który kartel cementowy każe płacić całkowicie zgóry gotówkę, żelazo, materjały elektrotechniczne (ostatnio powstał syndykat) itd. Żądanie to wywołane jest trudnościami kredytowemi na rynku i odbija się bardzo ujemnie na kosztach budowy i tempie prowadzenia robót, albowiem spółdzielnie pozbawione są przeważnie większych kapitałów obrotowych. Wskutek tego i tak wolne dotychczas tempo robót ulegnie dalszemu zahamowaniu.

* * *

W teatrze Narodowym odbywają się codziennie próby z nowej komedji francuskiej pod tyt. „Lazurowe wybrzeże" z pp. Mieczysławą Ćwiklińską i Kazimierzem Junoszą-Stępowskim na czele.

W teatrze Qui Pro Quo" grana jest ostatnie kilka razy rewja p. t. Panie ministrze" kończąca bieżący sezon teatralny, poczem zespół teatru „Qui Pro Quo" wyjeżdża na gościnne występy do Lwowa.

* * *

Magistrat zdecydował odpowiedzieć radzie miejskiej na podanie warszawskiego oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża o zapomogę w kwocie 30.000 złotych na zakup masek ochronnych przeciwgazowych i ekwipunek dla drużyn ratowniczych, że z braku w budżecie odpowiednich kredytów, jak również z powodu staun kasy miejskiej nie będzie mógł wypłacić żądanego subsydjum na cele, nienależące do bezpośrednich obowiązków miasta.

* * *

Wzorem roku ubiegłego zarząd m. st. Warszawy ustanowił na rok 1931/32 stypendja w ilości 50 po 600 zł. rocznie dla młodzieży, która skończyła obecnie szkoły powszechne i pragnie wstąpić bądź do szkół zawodowych bądź średnich ogólno-kształcących. 35 stypendjów przeznaczonych jest dla kandydatów do szkół zawodowych, 15 — do szkół średnich ogólno - kształcących. Pierwszeństwo w otrzymaniu tych stypendjów służy: 1) zupełnym sierotom, 2) półsierotom i 3) dzieciom pracowników miejskich, obarczonych liczną rodziną. Termin składania podań upływa 30 września.

* * *

Magistrat uchwalił ubezpieczyć majątek miejskiej piekarni mechanicznej w Zakładzie ubezpieczeń wzajemnych m. stoł. Warszawy na rok w pełnej jego wartości, t. j. 2.637.000 zł.

Targi na przystankach tramwajowych.

Ofiary strajku taksówek.

Łódź, dnia 3 lipca. Strajk taksówek utrudnia w znacznej mierze transport bagażów osobom przybywającym do Łodzi.

Ilość dorożek konnych nie jest wystarczająca dla obsłużenia wszystkich pasażerów z bagażami, a zresztą na dalsze dystanse dorożkarze odmawiają jazdy lub dyktują ceny znacznie przewyższające

taryfe taksówek...

Pozostają tramwaje, ale cóż kiedy przepisy obowiązujące ściśle ograniczają ilość i wielkość pakunków, z jakimi wolno wsiadać do tramwaju.

Przed dworcami rozgrywały się tedy sceny tego rodzaju: pewien pasażer przybył z 3 walizkami i chce wsiąść do tramwaju.

— Wolno tylko z jedną walizką — oświadcza konduktor. Przyjezdny usiłuje protestować przeciw temu zarządzeniu, ale ostatecznie musi pozostać przed dworcem, nie wiedząc co dalej ze sobą począć.

Inny pasażer nie może dostać się do tramwaju ponieważ kuferek jego jest zbyt duży. Jakaś kobiecina z dwoma sporymi tobołkami załamuje ręce z rozpaczy, bo do tramwaju nie chcą jej wpuścić, a dorożki niema...

Przepisy zasadniczo słuszne, obecnie w sytuacji wyjątkowej stają się

niemal szykaną...

Możeby tedy Dyrekcja tramwajów na czas trwania strajku taksówek zechciała te przepisy złagodzić?

KRATECZKI.

SIELANKA W ARESZCIE.

Słaba wola „naczelnika".

Dobrze jest na wsi. Naturalnie na wsi, a nie na tak zwanem „letnisku", które ma tyle chyba wspólnego ze wsią, co ławnik magistracki z fachową znajomością spraw swego wydziału. Wieś jest szczególnie miła, gdy żyje swem własnem, sielskiem życiem, niezamąconem przez przybyszów z miasta. Wówczas dopiero jakgdyby przez dziurkę od klucza można poznać wszystkie perypetje życiowe Jagny czy Kachny, którąby wolała wyjść za Jasia, kiedy ojcowie każą za Stacha, — wówczas w całej okazałości zobaczyć można, jak stary Wojciech pierze swą Magdę i t. d. Przyznam się, wprawdzie, że życie wiejskie niezbyt mnie pociąga, jednakże w imię bezstronności uznaję cały jego urok dla.. innych. Sam wolę już miasto.

ARESZT.

Wieś Józefów znajduje się wprawdzie niedaleko Łodzi, ale obyczaje w niej panują sielsko-anielskie. Najciekawszą instytucją w tej wsi jest gminny areszcik. Ot, zdarza się przecież, że Wojciech pobije się z Walentym, więc jednego i drugiego sadzają w areszcie, skleconym z paru desek, wcale nie groźnym i zresztą nawet bardzo miłym, jeśli tylko kto potrafi ująć pana naczelnika aresztu Wawrzyńca Kulika.

Pan naczelnik Kulik jest służbistą, — jest człowiekiem znającym swe obowiązki, jest przykładem, wzorem odpowiedniego urzędowania, ale jak każdy człowiek, tak i miły Wawrzoń posiada wadę. Tą wadą jest umiłowanie alembiku.— Trudno, jak Wawrzyn zobaczy butelczynę, zapomina o swych obowiązkach i gotów jest za cenę paru kieliszków do każdego poświęcenia.

KTO POSIEDZI?

Zdarzyło się 19 marca r. b. Jan Burgała został skazany za fałszowanie mleka na trzy dni aresztu i w tym celu zgłosił się do Kulika, by mu otworzył areszt, w którym zamierzał owe trzy dni spędzić.

Ale marzec był ładny, dzień wyjątkowo ciepły i Burgale smutno było samemu siedzieć w areszcie, kiedy w oberży jest wódka, jest śledzik i kiełbasa i możnaby tam parę godzin spędzić. Na noc też zawdy lepiej iść do domu, a z rana można zresztą na godzinkę wpaść do aresztu. To też Burgała zawołał Kulika i wdał się z nim w pogawędkę, której treścią była smakowita alembikówka. Kulik tak się zapalił do tej myśli, że zgodził się chętnie na propozycję Burgały, by spędzić czas zamiast w areszcie, w knajpce.

Po dwóch godzinach role zmieniły się. Burgała prowadził przez wieś pijanego Kulika, który mu się wyrywał, chciał śpiewać, robić awantury i t. d. Burgała zamierzał zamknąć Kulika w areszcie, aby wytrzeźwiał, ale zrobili to inni, spisując przytem protokół.

Sąd Grodzki skazał Wawrzyńca Kulika na 14 dni aresztu za zakłócenie spokoju publicznego.

Ale kto go będzie pilnował? Może Burgała?

Jerzy Krzecki.

Nieszczęśliwy Kwiat paproci.

Nocna wyprawa właścicielki domku.

Z Bydgoszczy donoszą:

Wiara w gusła nigdy jeszcze nikomu na dobre nie wyszła, którą to prawdę stwierdziła również na sobie p. Marjanna K., właścicielka małego domku przy ulicy Toruńskiej.

Pani Marjanna ślepo wierzyła opowiadaniom, że kto posiędzie kwiat paproci zakwitającej o północy w wigilję św. Jana, tego przez całe życie

szczęście nie opuści.

Aby więc zdobyć ten szczęśliwy kwiat, p. Marjanna, zakradła się w noc św. Jańską do ogrodu pewnego obywatela, w którym jak już poprzednio sprawdziła, znajdowała się paproć. Usiadła cichutko nad szczęściodajną rośliną zapatrzona w nią nietylko oczyma, ale całą duszą, oczekując chwili, ukazania się kwiatu.

Mijał jednak kwadrans za kwadransem a kwiat się jakoś nie ukazywał. Natomiast wyłoniła się z nocnych cieni postać jakiegoś rosłego mężczyzny, kierującego swe kroki wprost ku pani Marjannie.

Kobieta struchlała na ten widok, gdyż przyszła jej myśl, co sobie o niej pomyśli ów mężczyzna, zastawszy ją o tej porze

w cudzym ogrodzie.

Bez namysłu więc, zerwała się z miejsca i poczęła uciekać, narażając się przez to na fatalne skutki. Mężczyzna bowiem, którym był właściciel ogrodu widząc uciekającą i będąc przekonany że to jakaś złodziejka przyszła kraść warzywa, spuścił ze smyczy psa wilczura, którego miał przy sobie, szczując nim uciekającą.

Pies dopędziwszy panią Marjannę rzucił się na nią kąsając zajadle. Biedna kobieta poczęła

krzyczeć w niebogłosy

i wzywać ratunku, pies bowiem pastwił się niemiłosiernie nad nią, zagłębiając zęby w jej pulchne ciało. Dopiero gdy nadbiegł właściciel, odwołał zajadłego psa, wyswabadzając biedną panią Marjannę z tych bolesnych opresyj.

Nieszczęśliwa kobieta pokaleczona w poszarpanej odzieży, drżąca ze strachu, wyglądała jak Łazarz w spódnicy. Szczęściem, że właściciel znał panią Marjannę, więc sprawa szybko się wyjaśniła. Zabrał sponiewieraną kobietę do swego mieszkania, gdzie żona i córki zajęły się nią, opatrując okaleczałe miejsca i uspakajając zdenerwowaną.

Musiała ona jednak przeleżeć kilka dni w łóżku, zanim przyszła do siebie, po tej nieszczęśliwej wyprawie po szczęście.

Granat na dworcu kolejowym.

Znaleźli go robotnicy.

Z Wilna donoszą:

Wczoraj nad ranem policja wileńska zaalarmowana została wiadomością o znalezieniu granatu na dworcu kolejowym w Wilnie.

Wyjaśniło się, że granat znaleziony został przez robotników kolejowych w 100 krokach od budynku stacyjnego, pomiędzy budynkami warsztatowemi dworca wileńskiego.

Po otrzymaniu tej wiadomości na miejsce odnalezienia granatu natychmiast udali się przedstawiciele władz sądowo-śledczych i policyjnych wraz z pirotechnikiem-specjalistą,

który granat usunął.

Tymczasem ustalono, że jest to stary granat francuski pozbawiony nawet zapalnika, tak że wybuch mógł nastąpić jedynie wówczas, gdyby granat wrzucono do ognia.

Władze śledcze przypuszczają, że tym razem w fakcie odnalezienia tego granatu nie można dopatrzeć się jakiegokolwiek bądź usiłowania zamachu sabotażowego. Dalsze dochodzenie policyjne prowadzone jest w kierunku wyjaśnienia skąd granat ten mógł pochodzić.

Tartak w morzu płomieni.

4 osoby poparzone.

Z Wilna donoszą:

Ubiegłej nocy wybuchł duży pożar w tartaku p. Szerwickiego w Domaniewiczach, powiatu dziśnieńskiego.

Ogień strawił budynki fabryczne, oraz 100 sążni budulca i desek.

Straty bardzo znaczne.

Podczas pożaru 4-ch robotników odniosło

poważne poparzenia.

Szczególnie ucierpiał robotnik Jan Morniac, którego w stanie groźnym przewieziono do szpitala. Przyczyna pożaru narazie nieustalona. Dochodzenie prowadzi miejscowy posterunek.

„Koniec mego życia".

Zdefraudowane pieniądze nie dają szczęścia.

Z Grudziądza donoszą:

Na szosie pomiędzy Rządzem a Grudziądzem znaleziono zwłoki młodego mężczyzny z przestrzeloną głową. Przy bliższych oględzinach okazało się, iż jest to 18-letni Bronisław Majerowski, mlecarz z majątku Rządz pod Grudziądzem.

Przy zabitym znaleziono kartkę z napisem: „Koniec mego życia". Dochodzenia ustaliły, iż przyczyną samobójstwa było zdefraudowanie przez denata

700 złotych,

które pobrał on od tut. składów mleczarskich za dostawę mleka. W obawie przed karą Majerowski pozbawił się życia, strzelając do siebie z browninga.

Najazd szczurów na Polskę?

Z Wilna donoszą:

Wobec zastraszającej ilości szczurów w Białorusi sowieckiej, niszczących wszystko, co się niszczyć daje, władze sowieckie podjęły z niemi walkę przy pomocy gazów. W rezultacie miljony tych zwierząt

uciekły do Łotwy,

wzniecając tam popłoch i zaniepokojenie, ostatnio zaś ukazały się na pograniczu polsko-sowieckiem, grożąc najazdem na Polskę.

MATEI ROUSSOU.

Policjant.

Przeżywał istotnie szczęśliwy okres swego życia. Jako policjant szanowany przez swoje władze, lubiany przez kolegów, Piotr Vailly ożenił się szczęśliwie, z dobrze wychowaną panienką, ze skromnej ale dobrej rodziny, i w dodatku bardzo ładną.

Życie biegło im pomyślnie. Miłość ich była spokojna, równa, bez zbytniego ognia, ale także bez chmur. Miłość cicha, jak toń jeziora. Podobne życie dogadzało Piotrowi Vailly, ponieważ odpowiadało całkowicie ideałowi egzystencji, jaki sobie stworzył. Syn włościański z północy kraju, był ambitny i inteligentny. Chodziło mu o zrobienie karjery w życiu.

Zwykł był mówić:

— Życie to nie zabawa.

Stąd mało wychodził, a wieczory swe spędzał nad książkami naukowemi, które wzbogacić mogły jego wiedzę. Robił notatki, klasyfikując je starannie. Miewał tak że jak wszyscy ludzie zachcianki i pragnienia które go niepokoiły ale wiedział czego chciał i chciał tego energicznie. To też często mówił sobie w duchu: „Należy poskromić w sobie zwierzę".

Punktualny, dbały o siebie, na swym posterunku ulicznym przedstawiał się nienagannie. Jeżeli zdarzyło się, że jaka młoda kobieta ujawniała chęć pogadania z nim trochę, umiał przybierać poważną minę, odpowiednią do przerwania niedozwolonej rozmowy.

Kochał swoją żonę i lubił swój zawód.

Niekiedy, w rozmowie z kolegami, mówił:

— Dawniej... o, tak ..... nie lubiano nas, nazywano nas „szpiclami", wyśmiewano nas nie pojmując znaczenia roli jaką odgrywamy. Obecnie jednak, gdy ludzie widzą, jakie usługi oddajemy przy kierowaniu ruchem ulicznym, trzeba, żebyśmy potrafili narzucić ludziom szacunek dla nas.

Jego młoda żona, Alicja, była dumna z niego. Mówiła, ukrywając uśmiech, od czego drżały jej usta:

— Piotr będzie „kimś" w przyszłości.

Zajmowała się domem, miłośnie strzegła „rzeczy" swego męża i w chęci powiększenia dochodów wspólnych, pracowała dla magazynu konfekcji.

Mieli zatem wszystko, co potrzeba, by czuć się szczęśliwymi. Jedynem ich zmartwieniem było, że mieszkali na szóstem piętrze, w ciasnem mieszkaniu, bez wodociągu i elektryczności. Jednak, gdy zaczyna się komuś powodzić, wszystko się udaje. Alicja znalazła miejsce dozorczyni domu na ulicy Wagram, w pięknej kamienicy, z jasnem i obszernem mieszkaniem dla dozorcy. I właśnie zostali zaangażowani przez rządcę.

Piotr był tak zadowolony z tego nieoczekiwanego zdarzenia, że zrywając z zwyczajem, rzekł do żony:

—Alicjo, a gdybyśmy tak poszli do kina ,z okazji tej „gratki". Mam dziś wolny wieczór.

Alicja była zachwycona tą propozycją.

— Czy wiesz, że właśnie wyświetlają ciekawy film? — dodał. — Historję policjanta.

— O, chętnie pójdę.

Nieszczęście z każdego zakątka czyha na człowieka. Niekiedy ukrywa się za naszą radością, by nas zaskoczyć. Czyżby Piotr, wierny mąż, urzędnik nienaganny, mógł przypuszczać, że zwiedzenie filmu, do pewnego stopnia korporacyjnego, może zagrozić jego szczęściu?

Wieczorem Alicja włożyła najpiękniejszą swą suknię ,a Piotr — cywilne ubranie z białą koszulą i pięknym krawatem i oboje z zadowoleniem przejrzeli się w zwierciadle.

Był to film niemiecki, pod tytułem „Asfalt". Jest to historja bardzo sumiennego młodego policjanta, którego obowiązek zawodowy zmusza do zaaresztowania młodej kobiety równie ładnej, jak mało godnej szacunku. Policjant jednak zostaje do takiego stopnia usidlony urokiem dziewczyny, że zakochuje się w niej, nie prowadzi jej do komisarjatu, jak powinien to zrobić, lecz odprowadza ją do domu, a tutaj okoliczności pchają go do popełnienia zbrodni: zabija mężczyznę, który wyzyskuje tę kobietę.

Piotr Vailly z uwagą i niepokojem śledził bieg wypadków na ekranie. Brał żywy udział w dziejach tego upadłego kolegi. Przy wyjściu z kina Alicja zauważyła cichym głosem:

— Widzisz, Piotrusiu, jakie to bywają złe kobiety na świecie!

Zamyślony, Piotr nie odpowiedział odrazu. A potem rzekł po chwili:

— To nie jej wina. To on nie powinien był zaczynać z nią, a przedewszystkiem pamiętać o swym obowiązku.

Zamilkł a potem powtórzył z mocą.

— Przedewszystkiem o obowiązku!

Alicja silniej przytuliła się do męża i niemal w milczeniu wrócili do domu.

* * *

Już nazajutrz zamanifestował się pewien niepokój w zachowaniu Piotra Vailly. Myśli jego ustawicznie krążyły dookoła bohatera „Asfaltu". Osądzał go — to było naturalne — ale nie mógł oderwać myśli od niego.

Była dziesiąta i pół z rana, gdy zdarzyło mu się po raz pierwszy przyjrzeć się w sposób znaczący młodej kobiecie, która prosiła go o jakąś informację. Wydawało mu się, że była podobna do „tamtej".... A może była to ta sama kobieta?

W niewprawnym umyśle jego mieszały się pojęcia artystki filmowej i osoby, którą przedstawiała. A cóżby to było gdyby jemu, Piotrowi Vailly, zdarzyła się podobna straszliwa historja? Byłoby to okropne nieszczęście... A jednak ta mała była bardzo miła...

W najskrytszej głębi ducha Piotr doznał wrażenia, że jego uczucia są skandaliczne... Stąd doznał ulgi niewysłowionej gdy młoda kobieta uprzejmie skinąwszy mu głową odeszła z podziękowaniem.

Od tej chwili zaczęła go prześladować myśl natarczywa: „Żeby tylko nie zdarzyła mu się podobna historja! Tyle pięknych kobiet widywał w ciągu dnia. I tak często odnosiły się do niego z zapytaniami. Dawniej, do czasu filmu, nie zwracał na nie uwagi; były „przechodniami" — niczem więcej. Obecnie był zawsze zmieszany ,gdy jaka piękna kobieta zbliżała się do niego.

Wprawiło go to w niepokój.

Zapragnął zasięgnąć zdania kolegów w tej kwestji. Wziął się do tego dość niezręcznie, ale pomimo to dowiedział się o tem ,czego pragnął. Większość oświadczyła, „że nic sobie z tego nie robią".

Gruby Gaston oznajmił:

— Wszystkie te kobietki, mój stary, które nas zaczepiają po większej części szukają przygody. Ale nic z tego przynajmniej co do mnie. Człowiek nie ma czasu. Służba!

Gaston miał rację ale na nieszczęście...

Karol Baralous brunecik o pięknym wąsie, wyznał mu, że miał „mały romans" z kobietą, która zaczepiła go na posterunku, jednak bez następstw doniosłych.

Piotr Vailly zdziwił się, że wiadomość tę przyjął bez zbytniej surowości względem kolegi. Zadowolił się słowami:

— Mój stary, nie trzeba żartować z podobnemi rzeczami. Nigdy nie wiadomo, do czego to zaprowadzić może...

Po krótkiej pauzie dodał nieśmiało:

— A czy była ładna?

Życie Piotra Vailly stało się prawdziwą torturą. Czuł się winny wobec żony i obowiązków służbowych. Chudł, stał się roztargniony, zaniedbywał służbę:

— O co chodzi, Piotrusiu?

— Ach! nic.

— Masz jakie przykrości służbowe?

— Tak... tak...

— Cierpliwości!... To minie.

— Tak, tak.

Starał się być cierpliwy. Milczał. Żył pod stałą groźbą wyobraźni.

Pewnego wieczora, gdy tłumaczył młodej kobiecie kierunek drogi, jaki obrać miała, przejeżdżające auto omal nie musnęło jej w przelocie. Przestraszyła się i chwyciła go za ramię. Przez cienki jedwab sukni Piotr poczuł ciepło młodego ciała gdy instynktownie objął jej stan dla zapobieżenia wypadkowi. Po minionem niebezpieczeństwie odsunął się straszliwie zmieszany. Młoda kobieta uśmiechnęła się z wdzięcznością:

— Szczęście że był pan tutaj. Ta bestja byłaby mnie przejechała.

Piotr przeciągle spojrzał jej w oczy. Wytrzymała wzrok jego z uśmiechem, lecz policjant opanował się szybko i rzekł nieuprzejmie:

— Już dobrze. Niech pani przejdzie teraz przez jezdnię, a potem na prawo.

Odeszła Przemocą oderwał wzrok od niej. Czuł, że sytuacja jego staje się nieznośna. Kto wie, czy nie należałoby podać się do dymisji.

A gdy tak rozważał ze smutkiem, usłyszał, jak jakiś pan w cywilu, świadek zajścia zapewne, zaśmiał się, mówiąc do drugiego mężczyzny:

— Ten policjant nie nudzi się przynajmniej.....

Tłum. E. M.

SPORT

Wyścig kolarzy i motocyklistów

w Helenowie.

W niedzielnych wyścigach kolarskich i motocyklowych organizowanych przez S. S. Union w Helenowie pewny jest udział następujących kolarzy i motocyklistów pozamiejscowych:

Sprinterzy: Szymczyk, Niciński, Jasociński, Hajde, Karle W. i Karle A.

Motocykliści: Frankowski, Schweitzer, Wojciechowski (Warszawa), Czerniak i Malicki (Poznań). Mistrz Polski Nagengast po wypadku na ostatnich wyścigach w Helenowie zmuszony jest poddać się operacji i wobec tego startować nie będzie.

Elita szosowców z Michalakiem, Oleckim (Warszawa), Sochowiczem, Kołodziejczykiem i Hoffszneiderem na czele oczekiwana jest pomiędzy 16 a 17 na torze w Helenowie gdzie po dwóch okrążeniach kończy się bieg dookoła Łodzi.

Z powyższego wynika, że program wyścigów nadzwyczaj urozmaicony i że powinien zadowolić każdego widza.

—:o:—

SKŁAD REPREZENTACYJ

na mecz warszawsko-łódzki.

Na niedzielne zawody Łódź — Warszawa, które rozegrane zostaną w Warszawie ustalono następujący skład stolicy: Skwarczyński, Martyna, Jesionka, Szaller, Cebulak (wszyscy z Legji), Nowikow (Polonja), Wypijewski, Przeździecki, Nawrot (wszyscy z Legji), Pazurek i Suchocki (Polonja). Rezerwowi: Domański, Wróblewski, Miączyński, Gazur, Seichter, Malik, Korngold, Jung II.

Skład drużyny reprezentacyjnej Łodzi ustalono następująco:

Bramka: Rapoport (Hakoah). Obrona: Strzelczyk (WKS.), Gałecki (ŁKS.). Pomoc: Pegza, Trzmiel (ŁKS.), Triebe (ŁTSG.). Atak: Stolenwerk, Herbstreich (ŁKS.), Królewiecki (ŁTSG.), Klimczak (WKS.), Stolarski (Wima).

Rezerwa: Less (ŁTSG.), Tadeusiewicz (ŁKS.).

Obowiązki kapitana drużyny pełnić będzie p. Herbstreich.

Odjazd reprezentacji Łodzi nastąpi w niedzielę o godz. 12.15 w południe z dworca Łódź - Kaliska.

Ekspedycję prowadzi kpt. Stencel Aleksander.

Niech wiedzą Łotysze,

że z nami niema żartów!

Skład reprezentacji piłkarskiej Polski, która w najbliższą niedzielę rozegra międzypaństwowe spotkanie z Łotwą w Rydze, został definitywnie ustalony. Przedstawia on się następująco: Albański, Pychowski, Bułanow, Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Makowski, Szczepaniak, Kossok, Reyman, Kisieliński, Balcer. Jako rezerwowych wyznaczył p. mjr. Loth Koźmina i... Zwierza.

Skład drużyny mającej bronić barw Polski nie nasuwa naogół zastrzeżeń. „Powrót" do pomocy Wisły jest w każdym razie

szczęśliwym pomysłem,

niż eksperymentowanie właśnie na tej najczulszej pozycji zespołu. Również obrona powinna wywiązać się ze swego zadania. Bułanow podobno nie jest w najlepszej formie, w grach reprezentacyjnych stale jednak przewyższał samego siebie... W napadzie widzimy trzech graczy jednej drużyny. Jak zgrają się oni z obcą przyczepką na prawej stronie, złożoną z Kosoka i Szczepaniaka, tego przewidzieć nie można. W każdym razie wrażenie napastnicy nasi zrobią, już choćby ze względu na swój wygląd zewnętrzny. Za wyjątkiem drobniejszego Szczepaniaka wszystko

chłop w chłopa.

Reyman nie ustępuje Kossokowi, w tyle za nim nie pozostaje Kisieliński, ani też szybkonogi Balcer. Miejmy nadzieję, że w parze z wyglądem fizycznym pójdzie też tym razem umiejętność piłkarska.

O rezerwowych zwykle się nie mówi. Jednym z nich jest Koźmin, co jest w porządku, drugim znów... Zwierz. Jakim cudem p. mjr. Loth odszukał Zwierza (Warszawianka), tego doprawdy nie możemy zrozumieć. — Gracza tego nie reprezentującego nic, ale to zgoła nic, włóczono już raz do Gracu, obecnie zaś do Rygi, chyba tylko dla jakiejś bliżej niezrozumianej fantazji. Ostatecznie może się zdarzyć, że faktycznie zajdzie potrzeba skorzystania z gracza zapasowego. Co wówczas? Niezbadane są widocznie nietylko wyroki Boże, ale i drogi jakiemi chadzają wysokie władze.

—o-o-o—

Polski karabin wojskowy w rękach

reprezentacyj wszystkich narodów.

Międzynarodowy regulamin mistrzostwa świata karabinu wojskowego przewiduje, że zawodnicy, stający do tej konkurencji, muszą strzelać z karabinu wojskowego państwa, które organizuje zawody.

Karabiny te są dostarczone na strzelnicę w zaplombowanych komisyjnie skrzyniach, które następnie zostają rozlosowane pomiędzy zespoły reprezentujące

poszczególne narody.

Za używalność karabinu zawodnicy zagraniczni nic nie opłacają; muszą natomiast zakupywać potrzebną ilość amunicji do tej broni przeznaczonej.

Wylosowane karabiny zespół każdego państwa może używać dowolnie we wszystkich zawodach z karabinu wojskowego.

Na zawodach międzynarodowych strzeleckich we Lwowie mistrzostwo świata z karabinu wojskowego będzie osiągane polskim karabinem wojskowym wzór 1929. Amunicja wojskowa przeznaczona do tych strzelań, pochodzi z fabryki amunicyjnej „Pocisk" w Warszawie.

Hakoah wiedeński rozegra w Polsce 19 meczy.

Wiedeński Hakoah przybywa do Polski na 5 tygodni i w tym czasie rozegra aż 19 meczy.

W Warszawie wiedeńczycy grają dnia 8 sierpnia z Legją, 9 sierpnia z Polonją.

Trójmecz Moravska Slavia — A.Z.S. — Legja.

Program trójmeczu lekkoatletycznego Moravska Slavia — AZS Legja, jaki rozegrany będzie 4 i 5 lipca na stadjonie Legji, przedstawia się następująco:

Sobota, godz. 17.30 100 m., wzwyż, dysk, 400 m., 1500 m., 4 na 100 mtr.

Niedziela, godz. 17.30: 200 m., tyczka oszczep, 110 płotki, wdal, 800 m., kula, 5 klm., sztafeta olimpijska

Sport w kilku słowach.

(—) Rozegrany przed dwoma tygodniami mecz piłkarski o mistrzostwo klasy A Turyści — WKS zakończył się, jak wiadomo, skandalem. Sędzia tych zawodów wykluczył z boiska trzech zawodników WKS-u i dwóch Turystów. Wreszcie przy zejściu z boiska został on dotkliwie poturbowany przez fanatyków jednego z klubów. Sprawa ta była tematem obrad na ostatniem posiedzeniu Wydziału Gier i Dyscypliny i w konsekwencji nałożono na wykluczonych zawodników kary dwumiesięcznych dyskwalifikacyj. Nazwiska ukaranych zawodników brzmią: Michalski i Kowalski (Turyści) oraz Fliegel i Klimczak (WKS). Pozatem WKS, jako gospodarz zawodów ukarany został karą pieniężną w sumie 150 złotych za niedopilnowanie porządku po zawodach.

(—) Wobec tego, że w niedługim już czasie mija termin ukończenia rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo klasy A Wydz. Gier i Dyscypliny postanowił nierozegrane wskutek różnych przyczyn niektóre spotkania wyznaczyć w środku tygodnia. Pierwszy mecz w dzień powszedni odbędzie się w nadchodzącą środę między drużynami W. K. S. i Orkan.

(—) Wracając z turnieju piłkarskiego we Wiedniu rozegrała Legja warszawska spotkanie piłkarskie w Bielsku z teamem złożnym z graczy Hakoahu bielskiego i BBSV. Mecz zakończył się nadspodziewanie zwycięstwem drużyny bielskiej w stosunku 4:3 (2:1), przyczem bramki dla teamu bielskiego zdobyli Borosz 2, Mandi i jedną z zamieszania. Dla Legji bramki uzyskali: Szaller 2 i Nawrot.

(—) Pierwszy etap wyścigu kolarskiego dookoła Francji Tour de France zakończył się zwycięstwem Hamerlinga (Belgja), który pierwszy etap wygrał w spaniałej formie.

(—) Pertraktacje ze słynnym zawodowym tennisistą Niemiec Najuchem zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem i doskonały ten tennisista walczyć będzie w sobotę i niedzielę w Warszawie. Najuch spotka się z trenerem Legji Sztubem oraz z Tłoczyńskim.

NIEOBOWIĄZKOWI SPORTOWCY.

Niemiłe niespodzianki.

Rozgrywki w klasie A koszykówki żeńskiej i męskiej oraz hazeny zbliżają się ku końcowi. Ostatnie spotkania w tych konkurencjach wyznaczono na dzień 11 lipca r. b.

Mimo tego drużyny nie wykazują wielkiego zainteresowania i nie stają do wyznaczonych spotkań.

Nawet zespół, stojący obecnie na drugiem miejscu w tabeli nie przybywa na zawody.

Charakterystyczne, że funkcję gospodarzą ten sam klub spełniał należycie. Niewiadmo, jak to pogodzić?! Czy ma to być sprawdzianem dobrej organizacji — sprzedawanie biletów na zawody, o których wiadomo, że nie odbędą się, ponieważ gospodarze nie stawią się do gry.

Po ostatnich wynikach tabele przyjęły następujące oblicze:

Koszykówka męska kl. A.

	Gier	Zw.	St. pkt.
1. YMCA	12	10	289:164
2. ŁKS	10	9	309:170
3. Zjednoczone	11	7	312:251
4. I. K. P.	9	6	207:128
5. Triumf	12	3	184:289
6. W. K. S.	10	1	178:282
7. TUR	10	—	145:340

Koszykówka żeńska kl. A.

	Gier	Zw.	St. pkt.
1. I. K. P.	9	8	232: 26
2. Ł. K. S.	8	7	174: 48
3. H. K. S.	7	3	101:104
4. W. K. S.	9	3	112:143
5. Zjednoczone	9	3	88:192
6. Kruschender	8	—	32:226

HAZENA KL. A.

Grupa I.

	Gier	Zw.	St. pkt.
1. Ł. K. S.	4	4	25: 5
2. Wima	5	2	17:18
3. Zjednoczone	5	2	29:22
4. W. K. S.	4	—	1:27

Grupa II.

	Gier	Zw.	St. pkt.
1. H. K. S.	3	3	21: 7
2. I. K. P.	2	1	16:11
3. T. U. R.	3	—	9:30

* * *

W sobotę odbędą się następujące mecze: w hazenę: Wima — WKS, w koszykówkę żeńską HKS — Zjednoczone, IKP — Zjednoczone, ŁKS — WKS; w koszykówkę męską ŁKS — TUR.

W niedzielę: koszykówka męska — TUR — WKS, ŁKS — IKP; koszykówka żeńska: IKP — KE; hazena TUR — H. K. S., Zjednoczone — ŁKS.

Spotkanie pięściarskie Union-Sokół

o puhar dyr. Kanenberga.

Dziś o godzinie 20-ej odbędzie się spotkanie pięściarskie pomiędzy SS Union a T. G. Sokół o puhar prezesa honorowego Ł. O. Z. B. p. dyr. R. Kanenberga.

W razie niepogody odbędą się zawody na małej sali na pierwszem piętrze w Helenowie. Union przystępuje do zawodów w osłabionym składzie, gdyż Seidel leczy jeszcze wywichnięcie łokcia, a Stibbe powołany został na ćwiczenia wojskowe do Krakowa.

Program walk przedstawia się następująco:

Waga musza: Bicer I (Union) — Pietrzyński (Sokół);

Waga kogucia: Piątkowski (Union) — Kustosz (Sokół);

Waga piórkowa: Firpo (Union) — Szczepaniak (Sokół);

Waga lekka: Kierzkowski (Union) — Pisarski (Sokół);

Waga półśrednia: Wudel (Union) — Klimczak (Sokół);

Waga średnia: Pawlak (Union) — Seweryniak (Sokół);

Waga półciężka: Pauk (Union) — Trzonek (Sokół);

Waga ciężka: Wurm (Union) — Ulężałka (Sokół).

—:::—

Nowe mistrzynie pomocy ratunkowej.

Uroczyste zakończenie kursu P.C.K.

W auli gimnazjum miejskiego im. J. Piłsudskiego, odbyło się uroczyste zakończenie kursów ratownictwa ogólnego Polskiego Czerwonego Krzyża, zorganizowanych przez PCK dla młodzieży szkolnej m. Łodzi. Kursy powyższe zostały zorganizowane przez PCK w roku szkolnym 1930-1931 w 8 szkołach, a mianowicie: w Państwowej Przemysłowo-Handlowej Żeńskiej, w Gimn. im. Orzeszkowej, w Gimn. C. Waszczyńskiej, w Gimn. im. E. Szczanieckiej, w Gimn. Sobolewskiej, w Seminarjum Nauczyc. TUR, w Szkole Powszechnej nr. 22 oraz w Handlowej Męskiej Tow. Szerz. Wiedzy Handl. Kursy je cieszyły się bardzo dużem powodzeniem i zainteresowaniem wśród młodzieży szkolnej, dość będzie zaznaczyć, że w niektórych szkołach ilość chętnych

była tak duża,

że nie wszystkie uczenice mogły wziąć udział w kursie. Ogółem ukończyło kursy i złożyło egzamin z wynikiem pomyślnym 262 osoby.

Uroczystość zagaił prezes zarządu oddziału, a zarazem szef sanitarny okręgu PCK p. dr. Kalisz, witając serdecznie przybyłych na uroczystość gości oraz zebrane gremjalnie absolwentki kursu. W przemówieniu swojem dr. Kalisz podkreślił konieczność szerzenia wiedzy ratowniczej wśród szerokich warstw społeczeństwa, które tak często bywa dotknięte klęskami żywiołowemi.

Dyrektor okręgu PCK p. płk. Serafinowicz wygłosił dłuższe programowe przemówienie, utrzymane w bardzo poważnej formie o wielkiej i doniosłej roli Czerwonego Krzyża w każdem państwie.

Po przemówieniach zostały rozdane wszystkim absolwentkom i absolwentom zaświadczenia o ukończeniu kursów ratownictwa, które sprawiły młodzieży wielką radość i zadowolenie.

—:-:-:—

Radjo-kącik

Sobota.

10.50 — 13.30 Odsłonięcie pomnika Woodrowa Wilsona w Poznaniu. 11.58 Sygnał czasu, program na dzień bieżący i repertuar teatrów i kin, 12.10 Muzyka gramof., 16.00 — 16.50 Program dla dzieci, 16.50 Odczyt, 17.15 Muzyka gramof., 17.35 Odczyt, 18.00 — 19.00 Rozmaitości, 19.20 Muzyka gramof., 19.40 Kom. Izby Przem. Handlowej program na dzień nast. i kom. meteorol., 20.00 Prasowy Dziennik Radjowy, 20.10 Komunikat sport. I. 20.15 — 22.00 Konc. z Doliny Szwajc., W przerwie repert. teatr. m., 22.00 „Na widnokręgu", 22.15 Dodatek do Pras. Dz. R., 22.20 Komunikaty: meteor. Gł. Wojsk. St. Met. dla komunik. lotniczej, sport. II. polic., 22.25 Program na dz. nast., 22.30 Pieśni Chopina, 23.00 — 24.00 Muzyka lekka i taneczna.

Katowice, sobota 408,7 m.

11.00 — 13.30 Transm. odsłonięcia pomnika Wilsona w Poznaniu. 13.30 Program na dz. bież., 13.35 Kom. meteorol., 14.50 Kom. gospodarczy, 15.10 Komunikaty, 15.25 „Przegląd wydawnictw perj.", 15.45 Wiad. wojskowe 16.00 — 16.50 Program dla dzieci, 16.50 Odczyt z Warszawy, 17.10 — 17.35 Aud. Cioci Heli dla dzieci, 17.35 Odczyt z Warszawy, 18.00 — 19.00 Nabożeństwo z Wilna, 19.00 Codz. odcinek powieściowy, 19.15 Rozmaitości, 19.30 M. Gładysz: „Ponbuczkorze śląscy" (Świątkarze, snycerze ludowi), 19.55 Kom. meteorol. z Warszawy, 20.00 Pras. Dziennik Radj., 20.15 — 22.00 Koncert, 22.00 „Na widnokręgu", 22.15 Dodatek do Pras. Dz. R., 22.20 Kom. i program na dz. nast., 22.30 Pieśni Chopina, 23.00 — 24.00 Muzyka.

Königswusterhausen, sobota 1634,9 m.

12.00 Płyty gramofonowe, 15.00 — 15.30 Program dla młodzieży, 16.00 — 17.00 Koncert z Hamburga, 17.00 — 17.25 Dr. Fr. Conrad: „Przeszkody radjoodbioru", 17.30 — 17.55 Prof. Kahn: „Higiena w wielkiem mieście", 19.00 — 10.25 Dr. O. Schürer: „Jak powinniśmy widzieć miasta", 20.00 Transm. z Berlina, 20.30 Akademja z Moguncji, 22.00 Transm. z Frankfurtu, 22.20 Komunikaty, nast. muzyka taneczna.

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi.

Teatr Miejski: — Skąpiec.
Teatr Letni: — Łódź w kwiatach.
Rakieta: — Parada gwiazd
Złota Kaczka: — 10.000 złotych nagrody.
Jeden Złoty: — Jej Królewska Mość złotówka.
Apollo: — Niebezpieczny romans.
Bajka: — Grzesznica bez grzechu.
Casino: — Trzy siostry.
Capitol: — Złota młodzież.
Corso: — Sprzedana narzeczona.
Czary: — I. Człowiek, który widział śmierć. II Rin Tin Tin.
Grand-Kino: — Taniec wśród serc.
Luna: — Nieokiełzana.
Ludowy: — Biała księżna z Moskwy.
Mimoza: — Atlantic.
Odeon: — Zemsta Duana.
Oświatowy: — Dla dorosł. Ostatni romans. Dla młodz. Szalony jeździec.
Palace: — Doktór Mabuze.
Przedwiośnie: — Syn białych gór.
Resursa: — Ucieczka od miłości.
Splendid: — Światła i cienie macierzyństwa.
Spółdzielnia: — W porywie zmysłów.
Wodewil: — Zemsta Duana.

WINSZUJEMY:

Jutro: Józefowi.
Wschód słońca 3.20.
Zachód — 7.59.
Długość dnia 16.45.
Ubyło dnia 0.02.
Tydzień 27.

OSOBISTE.

W poniedziałek w kościele św. Józefa odbędzie się ślub artysty Harry'ego Harolda z p. Zofją Liszewską, tancerką warszawską.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Londyn 43.39, Praga wypłaty na Warszawę 377.02 i pół — 379.02 i pół, Wiedeń czeki 79.49 — 77, Zurych 57.85, Berlin 46.95 — 47.35, wypłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 4.10 — 30.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe: Nowy Jork 486.41, Paryż 124.24, Berlin 20.50 i 1/4, Holandja 12.09, Belgja 34.90 i 1/6, Włochy 92.91, Dania 18.16 i 3/4, Wiedeń 34.60, Warszawa 43.39.

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 124.25, Nowy Jork 25.54 i 1/4, Szwajcarja 494.75.

Gdańsk. Notowania końcowe: 100 złotych 57.58 — 69, czek na Londyn 25.00 i pół, telegr. na Warszawę 57.57 — 68.

BAWEŁNA.

Liverpool, 2 lipca. Amerykańska, zamknięcie: lipiec 5.34, sierpień 5.37, wrzesień 5.39, październik 5.42, listopad 5.45, grudzień —, styczeń 5.52, luty 5.56, marzec 5.60, kwiecień 5.64, maj 5.68, czerwiec 5.71, lipiec 5.74, loco 5.52.

Liverpool, 2 lipca. Egipska, zamknięcie: lipiec 8.20, wrzesień 8.36, październik 8.40, styczeń 8.61, marzec 8.75, maj 8.85, loco 8.45.

Nowy Orlean, 2 lipca. Amerykańska, zamknięcie: loco 9.81, lipiec 8.83, październik 10.21, grudzień 10.45, styczeń 10.54, marzec 10.74, maj 10.93.

Nowy Jork, 2 lipca. Amerykańska, zamknięcie: loco 0.00. Kontrakty: lipiec 9.83, sierpień 9.95, wrzesień 10.07, październik 10.20, listopad 10.30, styczeń 10.54, luty 10.62, marzec 10.71, kwiecień 10.80, maj 10.90.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

DEWIZY — MOCNIEJSZE.

Na zebraniu giełdy dewizowej obroty ogólne się zwiększyły. W związku ze zwyżką dewiz na Londyn i Nowy Jork wzmocniły się kursy innych dewiz. Banknoty Stan. Zjednocz. sprzedawano po kursie o 9 gr. wyższym od wczorajszego. Wobec tego różnica między kursem urzędowym, a prywatnym zaczyna się zacierać. Bank Polski posiadając znaczne zapasy banknotów dolarowych zaspokoił wszelkie żądania reflektantów. Przypuszczać można, iż wkrótce ten zbyt wysoki kurs się załamie. Kto więc zakupił dolary nie na cele produkcyjne, podwójną poniesie stratę, gdyż nie tylko na kursie, lecz i na procencie, kapitał bowiem bezczynnie będzie leżeć. Dewizy na Nowy Jork i kabel podniosły się o jedną piątą gr., na Bukareszt i Pragę — o 1 gr., na Londyn (na 1 funt) i Paryż — o 2 gr., na Gdańsk i Wiedeń — o 5 gr., na Belgję i Sztokholm — o 7 gr., na Szwajcarję — o 9 gr., oraz na Holandję — o 10 gr. Pozostałe dewizy, a mianowicie: Ryga i Włochy utrzymały notowania wczorajsze.

PAPIERY PROCENTOWE.

W procentach nominaln. P. Poż. Konwers. 46.00, P. Dolarowa 75.50, Poż. Kolejowa 104.00, L.Z.B. Rolnego 83.25, L.Z.B. Rolnego 94.00, L. Z. B. G. Kraj. 83.25, L.Z.B.G. Kraj. 94.00, Obl. B. G. Kraj. 83.25, Obl. B. G. Kraj. 94.00, L.Z.T.K. m. Warsz. 48.75 — 48.00, T.K. m. Warsz. 48.75, L.Z.T.K. m. Warsz. 54.00, T. K. m. Warsz. 68.75 — 68.00 — 68.25, K. Z. T. m. Piotr. 60.00, L. Z. Siedlec 70.00, P. K. m. Warsz. 46.00.

POŻYCZKI PAŃSTW. — PRAWIE BEZ ZMIANY. DALSZY SPADEK KURS. PRYW. PAPIERÓW LOKACYJNYCH.

Pożyczki państwowe były mało ruchliwe. Notowaniu urzędowemu podlegały tylko trzy pożyczki, z których o drobnostkę (25 gr.) obniżyła się 5 proc. Poż. Konwersyjna, natomiast pozostałe 6 proc. Poż. Dolarowa i 10 proc. Poż. Kolejowa) utrzymały się na dotychczasowym poziomie. Listy zastawne i obligacje banków państwowych, nie wrażliwe na zmianę koniunktury, obiegały po kursach od dłuższego czasu się nie zmieniających. Dla prywatnych papierów lokacyjnych panowała tendencja słabsza. Wobec przewagi, chwilami dość znacznej, podaży nad popytem, straty kursowe były dość znaczne. 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie obniżyły się o zł. 1, 4 i pół proc. i 8 proc. L. Z. m. Warszawy — o zł. 1.25, 8 proc. L. Z. m. Piotrkowa — o zł. 2.50, oraz 10 proc. L. Z. m. Siedlec — o zł. 3.25. Jedynie 5 proc. L. Z. m. Warszawy pozostały bez zmiany. Z obligacyj magistrackich dalsze zł. 1.50 straciła 6 proc. Poż. VI em.

AKCJE — BEZ RUCHU.

Na rynku papierów dywidendowych ruch był mały, obracano bowiem tylko akcjami Banku Polskiego po kursie o zł. 1.50 niższym od wczorajszego Tendencja ogólna jednak nie była zbyt słaba, albowiem szereg akcyj znajdował nabywców, lecz albo materjału wcale nie było, albo też rozpiętość między cenami nabywców i sprzedawców była zbyt duża

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 115.00 — 114.50

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 3 lipca. Urzędowa Ceduła Giełdy Zbożowo-Towarowej w Warszawie. Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych. Ceny za 100 kilogramów, parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym w ładunkach wagonowych. Żyto 28 — 28.50, Pszenica 30 — 31, Owies jednolity 30.50 — 31.50, — zbierany 28 — 29, Jęczmień na kaszę 28 — 28.50, — browarny bez obrotów, Mąka pszenna luksusowa 58 — 68, — pszenna 4/0 53 — 58, — żytnia wg. t. p. 45 — 47, Otręby pszenne szałe 16 — 17, pszenne średnie 14 — 15, — żytnie 15 — 16, Kuchy lniane 27 — 28, — rzepakowe bez obrotów, Groch polny jadalny 32 — 35, — Wiktorja 40 — 45, Łubin niebieski 22.50 — 23.50, — żółty 32 — 34. Obroty małe. Tendencja utrzymana.

Sztuka chińskiego kata.

„Uderzenie" 60-letniego oprawcy.

Przed kilku dniami prasa zagraniczna doniosła, iż na jednym z placów Pekinu zostanie ścięty groźny bandyta chiński Si-Tjen-Jang, który od szeregu lat trzymał w postrachu olbrzymie państwo niebieskiego smoka, siejąc strach i śmierć przy pomocy

swej licznej bandy.

Wykonanie wyroku zgodnie z opinją publiczną oraz życzeniem przedśmiertnem bandyty zostało powierzone znakomitemu na całe Chiny katowi imieniem Wang. Na wschodzie kaci zachowali dotychczas swój prestige, który był znany w średniowiecznej Europie.

Kat, ścinający mieczem, cieszy się ponurą sławą wśród ludności Chin i jest otoczony głębokim, aczkolwiek zmieszanym ze strachem szacunkiem.

Sztuka ścinania mieczem zmusza kata

do stałych ćwiczeń,

wymagających, aby mięśnie jego były zawsze wypoczęte, a jednocześnie twarde. Chiński epos ludowy zachował na wieki imiona najbardziej sławnych katów, którzy obecnie są już otoczeni nimbem nieomal bohaterów.

Obecnie kat po każdej egzekucji odprowadzany jest do domu przez rozentuzjazmowany tłum, którego mógłby pozazdrościć każdy tenor światowej sławy, hiszpański torreador, a nawet mąż stanu w rodzaju Mussoliniego.

Władze chińskie powierzyły 60-letniemu katowi, posiadającemu tytuł „Uderzenie", dokonanie tej kaźni. Wang jest dlatego poważany, iż w ciągu swego 41-letniego zawodu katowskiego,

straciwszy około 5.000 ludzi

nigdy nie potrzebował wykonać t. zw. podwójnego uderzenia.

Tnie on zawsze jednym ciosem i w chwili, gdy ostrze jego specjalnie hartowanego miecza przecina życie głowa skazańca przez chwilę nie odpada jeszcze od tułowia, poprostu miecz przecina szyję jak masło, a głowa pozostaje na swem miejscu, wobec czego jak twierdzą lekarze europejscy, którym udało się obserwować zbliska egzekucję, delikwent musiał

czuć lekkie ukłucie.

które miało dla niego znaczyć, iż życie jest skończone.

Takie cięcie nazywa się po chińsku „cięciem, którego sama śmierć nie może zauważyć" i dlatego na egzekucję rozbójnika chińskiego, mającą się odbyć za tydzień ciągną do Pekinu olbrzymie tłumy ludności z całych Chin.

NA MARSIE MROZY.

Twierdzenia szwedzkiego fizyka.

Szwedzki fizyk Swante Arhhenius ocenia temperaturę na Marsie na 40 stopni poniżej zera.

Zdaniem jego czerwono-żółte plamy na powierzchni Marsa są to bagna solne, w których sól wykrystalizowuje się w zimie, a w lecie tworzy po wchłonięciu wilgoci

rozległe jeeziora bagnist.

Arrhenius sądzi, że na Marsie wobec niskiej temperatury niema życia organicznego, choć nie jest wykluczone istnienie niższych form świata roślinnego i zwierzęcego.

Prawdopodobne życie na Marsie istniało i osiągnęło przed miljonami lat swój punkt kulminacyjny.

PRZEJAŻDŻKA ZŁODZIEJSKIEM AUTEM.

Grzeczne propozycje gentlemana.

W Paryżu grasuje od jakiegoś czasu sprytny oszust, który wynalazł bardzo wygodny sposób pozbawiania kobiet ich torebek, parasolek i innych drobiazgów.

Nie używa on przytem żadnych gwałtów, ani brutalnych rękoczynów, ani nawet groźby.

Przeciwnie, zachowuje się

jak skończony dżentelman,

co właśnie jest podstawą jego tricku.

Jedzie on np. powoli swoim samochodem w stronę Lasku Bulońskiego i obserwuje idące w tym samym kierunku kobiety.

Gdy znajdzie się dama, budząca zaufanie jeśli idzie o zawartość torebki, pomysłowy rzezimieszek zatrzymuje swe auto, uchyla grzecznie kapelusza i pyta:

— Czy pani nie chciałaby się przejechać samochodem? Jadę w tę samą stronę, co pani, i mogę panią podwieźć.

W 8-miu wypadkach na 10 zagadnięta zgadza się, skuszona perspektywą

przejażdżki po lasku.

Początkowo też wszystko idzie jaknajlepiej.

W pewnej chwili jednak coś psuje się w samochodzie, kierowca wysiada i coś majstruje długo przy kole albo przy motorze.

Defekt jednak nie ustępuje, widocznie trzeba podnieść wóz, prosi więc swą przygodną pasażerkę, aby

na chwileczkę wysiadła.

Większość kobiet w takich wypadkach zostawia na siedzeniu samochodu swą torebkę, ewentualnie z pieniędzmi, oraz swą parasolkę. W chwili, gdy pasażerka opuszcza samochód kierowca natychmiast puszcza w ruch motor i oddala się na pełnym gazie, zostawiając swą ogłupiałą ofiarę samotną na gościńcu.

Podobno już wiele kobiet żądnych przejażdżki w ten sposób zostało wyprowadzonych w pole, tracąc gotówkę i cenne nieraz przedmioty.

—o::o—

Starość nie radość.

CZŁOWIEK STARZEJE SIĘ Z CHWILĄ PRZYBYCIA NA ŚWIAT.

Opinja uczonych.

Gdy noworodek traci swe pierwsze owłosienie, już starzeje się, bo włosy te

nie wracają.

Gdy traci swe zęby mleczne starzeje się, ponieważ zęby te nie odrastają. Jest to okres naszego dojrzewania, naszego rozwoju i dlatego nie zwracamy uwagi na fakt, że właściwie każdy dzień miniony to dzień zbliżający nas do kresu.

Starzeje się cały nasz ustrój i wszystkie jego narządy. Jedne wcześniej, drugie później, widoczne dla nas są jednak głównie objawy starcze skóry, zębów, oczu, później dopiero słuchu, aż wreszcie i narządów innych, jak serce, narządu krążenia, mózgu, mięśni, stawów, kośćca itd. Wybitnym i widocznym zmianom podlegają przedewszystkiem zęby i to przeważnie w 30 roku życia, gdy rozpoczyna się bardzo wybitny

proces ich zużycia.

W późniejszym wieku około lat 600 proces starzenia się zębów uwydatnia się już i w naszym wyrazie twarzy. Jest rzeczą znaną, że wieku rozmaitych zwierząt staramy się dochodzić po wyglądzie zębów, a opisy handlarzy niewolników dowodzą, że wiek swoich ofiar oceniali oni po wyglądzie zębów.

Kościec nasz rośnie zwyczajnie do 24 roku życia, po 30 roku życia rozpoczyna organizm nasz przybierać na wadze,, rozszerzamy się, między 30 a 40 rokiem życia dobieramy na wadze nawet kilkanaście kilogramów, wzrasta podściółka tłuszczowa, w latach mniej więcej 60 zaczynamy powoli na wadze tracić, przeciętnie od 1 do 2 i pół kilogramów rocznie.

Cechą charakterystyczną naszej starości jest przesunięcie się podściółki tłuszczowej.

Często już między 20 a 30 rokiem życia stają się policzki nasze coraz mniej pełne, zaczynają zwisać, a uwidaczniają się coraz bardziej kości jarzmowe. W okresie tym uwydatnia się coraz bardziej podbródek, wargi stają się mięsiste, miesisty staje się nasz nos i usta nasze, grubieje nasz kark i zwiększa się podściółka tłuszczowa brzucha.

Elastyczna skóra młodzieńcza ginie już w 30 roku życia i już wtedy zaznaczają się

kórze stopki,

owe pierwsze zmarszczki, które od skroni ku kątom oczu się skradają, wtedy już tworzą się pierwsze bruzdy czoła i skośne fałdy od nosa ku kątom ust prowadzące. Po czterdziestce uwydatniają się wybitnie fałdy powiek, a po pięćdziesiątce powieki często pod postacią worków opadają i występują charakterystyczne fałdy i bruzdy na szyi od brody ku obojczykowi ciągnące.

I barwa skóry ulega wybitnej zmianie. Skóra, przypominająca u dwudziestoletniej dziewczyny krew i mleko, już w 30 roku życia lekko ciemnieje i powoduje charakterystyczne starcze żółtobrunatne szare zabarwienie skóry twarzy i rąk. I rozszerzenia naczyń na policzkach, czy na nosie pod postacią rozmaitych gwiazdek stają się widoczne, ujścia gruczołów łojowych się rozszerzają, nos pokrywa się brudnym tłuszczem, czerwienieje i błyszczy się, głosząc bliski upadek często pięknej jeszcze twarzy.

I włosy siwieją, zanika pigment, początkowo we włosach nieliczny, potem coraz większy. Włosy stają się białe, suche, bez połysku, lub też zanikają zupełnie i powodują łysinę.

I oko ulega zmianie. Blask i ogień oka młodzieńca ustępuje łagodnemu, dobrotliwemu

wzrokowi mężczyzny,

a wreszcie stępionemu wzrokowi starca. Wzrok słabnie, do czytania szkieł używać musimy.

Usta ulegają zmianie. Delikatne kształtne usta ulegają rozszerzeniu i obrzmieniu, czerwień ust traci swój połysk, ograniczając się w 50 roku życia do wąskiego tylko rąbka. I ręce narażone na działanie szkodliwych wpływów powietrza między 30 a 40 rokiem życia starzeją się i pokrywają się zmarszczkami.

Ze starzeniem się fizycznem starzejemy się także i psychicznie. Wyraźne to jest i wybitne w okresie pokwitania, kiedy to kobiety w drugiej połowie lat 40 w okresie matronowym zmieniają nagle swe usposobienie, osoby ruchliwe i bardzo czynne stają się nagle wygodne i na otoczenie obojętne, w innych wypadkach natomiast stają się właśnie w tym okresie podniecone, niezrównoważone, przewrażliwione z pewnem zacięciem hypochondrycznem. Ale i u mężczyzn zwyczajnie po 50 roku życia występują często objawy psychicznego starzenia się, osłabia się pamięć, osłabia się temperament, stąd staje się spokojniejszy,

mało namiętny.

Oczywiście objawy starcze w ścisłem tego słowa znaczeniu — objawy zanikowe występują dopiero zwyczajnie, gdy zbliża się siedmdziesiątka, wtedy gdy starzec staje się nieufny, skąpy, nieudolny, zdziecinniały, autokratyczny, dla dzieci i dorosłych niekiedy bardzo przykry.

Proces starzenia wyobrażają sobie rozmaici uczeni pod postacią procesu życia, zużywają się komórki naszego ustroju, podobnie, jak używa się w ciągu dnia, by w nocy odpocząć, regenerować się i wrócić wypoczęci do pracy. Inni natomiast przypuszczają, że przyczyna naszego starzenia się, to nie samo fizyczne zużywanie się, podobnie, jak to ma miejsce z rzeczami martwemi ale osłabienie się naszej siły życiowej, naszej energji rozwojowej, która udaremnia dalsze intensywne życie.

Wiemy o tem, że przeciętna górna granica człowieka

to lata 70 — 80.

Dlaczego jedni ludzie żyją długo, a drudzy krótko, jest to zagadnienie, którego należycie wyjaśnić nie można. Odgrywają niewątpliwie rolę pewne właściwości dziedziczne. Znaną jest rzeczą, że dzieci długożyjących rodziców są długowieczni. Pewien wpływ na długowieczność ma niewątpliwie i sposób naszego życia, ale nie wpływ decydujący, bo wszak jest rzeczą znaną, że ludzie długowieczni pochodzą przeważnie ze sfer najniższych, ze sfer żyjących w warunkach bardzo ciężkich, niehigienicznych i pełnych trosk.

Twardy sen artystki.

40 godzin wystarczy...

Głośna artystka paryska M-lle Bovy cierpi od dłuższego czasu na bezsenność. Ostatnio jednak wyspała się chyba za wszystkie czasy, spała bowiem przez 40 godzin z rzędu, ku wielkiej konsternacji wszystkich domowników.

Udając się wieczorem na spoczynek, panna Bovy, czując się bardzo wyczerpana

w obawie bezsenności,

wzięła proszek nasenny, poczem zapadła w sen, z którego jej w żaden sposób nie można było obudzić. Spała jeszcze wówczas, gdy nazajutrz trzeba już było wystąpić na scenie Komedji Francuskiej.

Mąż artystki, Piotr Fresnay był bardzo zaniepokojony stanem swej żony, która od czasu do czasu otwierała oczy, zresztą jednak nie okazywała najmniejszego zainteresowania się otoczeniem i natychmiast znowu zapadła w bezwład senny.

W miarę jak zbliżała się pora przedstawienia, senność zdawała się ustępować. Artystka wstała,

wzięła zimną kąpiel

i w towarzystwie męża wsiadła do samochodu. W drodze do teatru jednak ponownie zapadła w sen, z którego nawet lekarz teatralny nie zdołał jej obudzić. Trzeba było dla roli postarać się o zastępczynię. Dopiero po 40 godzinach senność ustąpiła i panna Bovy powróciła do stanu normalnego.

10 MILJONÓW GŁUPCÓW.

Badanie talentów.

Nowojorskie biuro badania inteligencji ludzkiej, które w ciągu ostatnich czterech lat zbadało setki tysięcy osób, ogłasza obecnie niezmiernie interesujące sprawozdanie z wyniku tych badań.

Wśród osób, które w tym czasie przewinęły się przez biuro, stwierdzono

25 wybitnych talentów,

143 wielkie talenty i 2.433 przeciętnie utalentowanych ludzi. Średnie uzdolnienia wykazało 63.563 osoby, przeciętne — 55.806 i 55.606 mniej niż średnie, 162.079 osób zbadanych okazało małe uzdolnienia, 63.563 było zupełnie ograniczonych, 15.696 głupców, 2.700 obłąkanych i jeden zupełnie idjota.

Wobec tego, że ludność Stanów Zjednoczonych wynosi około

122 miljonów osób,

jedna z gazet amerykańskich stwierdza iż ogółem jest w Stanach około 20.500 osób pierwszorzędnej wartości — genjalnych i obdarzonych wielkim talentem, natomiast przeszło 10 miljonów ludzi najzupełniej bezwartościowych, ograniczonych, głupców i obłąkanych.

„Jeśli się zważy — czytamy w tej gazecie — że bardzo wielki procent tych ostatnich znajduje się w klasie ludzi rozporządzających wielkiemi pieniędzmi i wpływami, to istotnie trudno się dziwić tylu ekstrawagancjom i dziwactwom, których przysłowiową ojczyzną — zwłaszcza w tych sferach — jest Ameryka.

Defilada nagich kobiet

w „Casino de Paris"

Dla zasilenia funduszów kasy zapomogowej dla artystów emerytów, pewne stowarzyszenie paryskie prosiło parę lat temu p. Doumergue'a o wzięcie protektoratu nad wielkiem przedstawieniem galowem w „Casino de Paris".

„Naturalnie, nie zrobimy panu prezydentowi tej obrazy, by zwykły program

codzienny nagich kobiet

był przedstawiony Jego oczom" — oświadczył prezes stowarzyszenia, ale pan Doumergue prawie się rozgniewał.

„Jakto — powiedział — nareszcie mam sposobność rozerwać się trochę i zobaczyć przedstawienie, którego jestem pozbawiony od wielu lat i które mi moje funkcje oficjalne wzbraniają, a Wy mnie chcecie tego pozbawić"!?

I według życzeń prezydenta, program „Casino de Paris" nie został zmieniony, a Doumergue spędził miły wieczór.

Następnego roku, gdy zauważył w gazecie zmianę programu w „Casino de Paris", kazał wezwać do siebie prezesa stowarzyszenia artystów.

„No, a jakże tam z kasą biednych artystów? Czyż nic się dla niej w tym roku nie robi?...

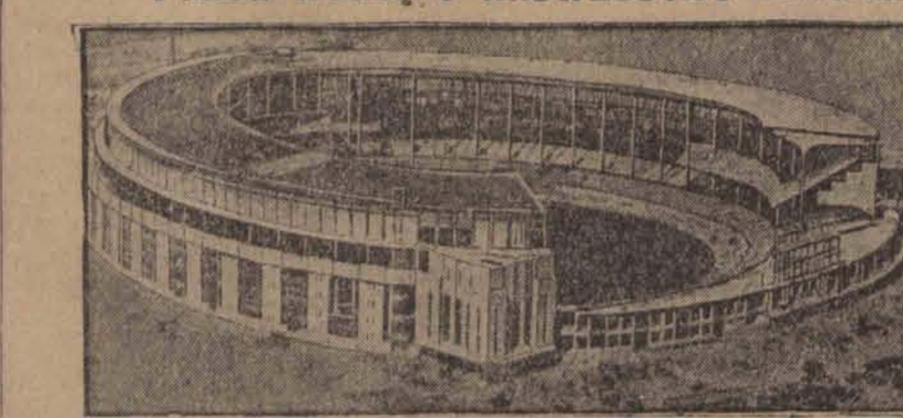
Prezes klubu abstynentów



po powrocie z uciążliwego posiedzenia.



Przed walką o mistrzostwo świata.





1) Joung Stribling, którego Schmeling wyzwał do walki o mistrzostwo świata (po lewej stronie). 2) Miejsce walki: nowowybudowany stadjon w Cleveland (Ohio). 3) Max Schmeling który bronić będzie swego tytułu.

Podsłuchane.

PRZED ŚLUBEM.

Ona: — Czy pan posiada już własny samochód?

On: — Jeszcze nie. Ale mam zamiar kupić go za pani posag.

SŁUSZNIE.

Kupiec: — Pan wie! Ja panu oddaję ten towar za pół darmo.

Klient: — Wobec tego niech pan poprawi rachunek.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej w Łodzi przy ulicy Zawadzkiej Nr. 4.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.